

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

CENA

2 zł

NR 39 (788) 28 WRZEŚNIA 1975 R.



## KRAJ

## ŚWIAT

## W SŁUŻBIE POKOJU

22 sierpnia br. Prezydium Rządu PRL rozpatrzyło przedłożoną przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki informację o kierunku rozwoju nauki w latach 1976-80. Rząd określił w nim zgodnie z wytycznymi VI Zjazdu partii, zadania i środki w dziedzinie prac naukowo-badawczych na nadchodzące 5-letnie.

W siedzibie Komitetu Centralnego PZPR, 22 sierpnia br. odbyła się uroczystość wręczenia dorocznego nagród „Trybuny Ludu” przyznawanych za popularyzację marksizmu-leninizmu i polityki PZPR, za inicjatywy społeczne oraz za kształtowanie i upowszechnianie wartości kultury socjalistycznej. Nagrody wręczył rektor naczelny „Trybuny Ludu” tow. Józef Barecki, który złożył wszystkim laureatom serdeczne gratulacje i życzenia sukcesów w pracy zawodowej i społecznej. W imieniu nagrodzonych za wyróżnienia, zobowiązujące do jeszcze aktywniejszej, twórczej pracy, podziękował Ryszard Hajduk.

W Bielsku Białym odbyło się 22 sierpnia br. plenarne posiedzenie KW PZPR poświęcone problemom realizacji programu inwestycyjnego w latach 1975-1976.

W dniach 23-24 sierpnia br. w Warszawie odbył się wielki festyn — święto „Trybuny Ludu”. Liczni krajowi i zagraniczni wykonawcy programów artystycznych, duży rozmach imprez, różnorodność wrażeń, dobra organizacja zaplecza gastronomicznego i handlowego, wzorowy porządek i punktualność — oto kilka zalet starych już cech tradycyjnego święta.

1 września br. 2083 tys. uczniów rozpoczęło naukę we wszystkich typach szkół zawodowych w całym kraju. Rok bieżący przyniesie dalszy postęp w organizacji szkół, ich wyposażeniu, integracji placówek.

Prezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz przyjął 25 sierpnia br. ministra handlu i przemysłu Austrii — J. Staribachera, który przewodniczył stronie austriackiej w czasie sesji polsko-austriackiej komisji mieszanej d/s współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej.

Mieszkańcy Warszawy pożegnali 26 sierpnia br. Adolfa Dymśkę, swego ulubionego artystę, który przez wiele lat służył im swą sztuką i talentem. Na Cmentarzu Powązkowskim zebrały się tysiące miłośników jego aktorstwa, pragnąc oddać ostatni hołd jednej z najpopularniejszych postaci polskiej sceny, filmu i estrady.

Z okazji Święta Lotnictwa 24 sierpnia br. przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie odbyła się uroczysta zmiana warty.

Po zakończeniu w Oslo obrad ministrów spraw zagranicznych Norwegii, Danii, Islandii, Finlandii i Szwecji, w ogłoszonym komunikacie kraje północne wyraziły zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia w Helsinkach trzeciego etapu KBWE i wskazały na doniosłość praktycznej realizacji wyników konferencji.

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, odbył 22 sierpnia br. rozmowy z przywódcami izraelskimi w Jeruzolimie na temat nowego, tymczasowego porozumienia między Egiptem a Izraelem.

Przedstawiciel rządu Bangladeszu oświadczył, że obecne władze nie zamierzają zmieniać dotychczasowej konstytucji ani rozwiązywać parlamentu. Podstawowe zasady państwa, zawarte w konstytucji: nacjonalizm, demokracja, socjalizm i sekularyzm — pozostaną niezmiennie.

Jako istotną część wielostronnej realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przyjęto w Genewie wspólną inicjatywę rządów Polski i Węgier w sprawie budowy wielkiej autostrady, łączącej północną i południową Europę. Rządy Polski i Węgier wystąpiły do rady zarządzającej Programu Rozwoju Narodów Zjednoczonych w Genewie (UNDP) z wnioskiem o udzielenie pomocy technicznej przez tę organizację w zainicjowaniu prac wstępnych nad połączeniem komunikacyjnym Północ — Południe.

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgorny wręczył 25 sierpnia br. na Kremlu odznaczenia radzieckim kosmonautom. Odznaczenia otrzymali — A. Leonow i W. Kubasow oraz P. Klimuk i W. Siemastjanow.

W kalifornijskiej miejscowości Mountain View odbyło się seminarium ekspertów kosmicznych amerykańskiej agencji do spraw aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) i uczonych z uniwersytetu Stanford na temat możliwości zbudowania w kosmosie osiedla ludzkiego. Zdaniem 26 uczonych, którzy wzięli udział w tej konferencji, istnieje już realna możliwość zbudowania takiego osiedla i to do roku 1990. Koszt budowy szacuje się na 100 mld dolarów.

Szejk Chalifa Ibn Sulajman Al-Chalifa sformował nowy gabinet Bahrajnu — radę administracyjną. Powodem dymisji poprzedniego rządu był trwający od dłuższego czasu konflikt między rządem a Zgromadzeniem Narodowym.

Richard Green, jeden z uczonych z kalifornijskiego instytutu technologicznego podał, że odkrył nowe kwazary — obiekty podobne do gwiazd, wysyłające w przestrzeń kosmiczną olbrzymie ilości energii.

Jeszcze na początku lat trzydziestych naszego wieku angielskie i francuskie Stowarzyszenie Pracowników Naukowych rozwijały ideę powoływania międzynarodowej organizacji skupiającej pracowników nauki. Ideę tę zrealizowano dopiero po drugiej wojnie światowej. 20 i 21 lipca 1946 r. odbyła się w Londynie pierwsza konferencja organizacyjna pod przewodnictwem prof. P. M. S. Blacketta, prezydenta Stowarzyszenia Pracowników Naukowych Wielkiej Brytanii. Na tę konferencję przybyli przedstawiciele stowarzyszeń pracowników naukowych: USA, Austrii, W. Brytanii, Kanady, Chin, Holandii, Francji, Polski i Południowej Afryki. Ponadto przybyli obserwatorzy z Belgii, Czechosłowacji, Danii, Włoch, Indii, Norwegii i Hiszpanii. Konferencja podjęła uchwałę powołania Światowej Federacji Pracowników Naukowych i wyłoniła komitet do opracowania projektu statutu, zasad organizacji oraz jej celów i zadań.

Projekty Karty Pracownika Naukowego i Statutu (Konstytucji) opracował prof. J. D. Bernal w 1948 r. Z powyższych dokumentów przytoczymy ten, który dotyczy działalności w zakresie rozbrojenia: „Działanie dla pełnego rozwoju nauki i techniki oraz ich maksymalnego zastosowania do rozwiązania nagłych problemów naszych czasów, włączając w to dążenie do osiągnięcia pokoju i rozbrojenia oraz szybkie zwiększenie produkcji żywności i energii na świecie”. Sprawy rozbrojenia i walki o pokój zostały więc uznane za najważniejszą działalność federacji.

Do federacji należy obecnie 28 stowarzyszeń. Organizacje te mają różny charakter. Jedne z nich to związki zawodowe, inne — to stowarzyszenia profesjonalne, inne jeszcze to organizacje skupiające pracowników naukowych wąskich specjalizacji.

Federacja działa za pomocą stałych lub czasowych komisji i komitetów. Do najważniejszych z nich należą: Komisja Socjalno-Ekonomiczna, Stała Komisja do Spraw Rozbrojenia, Komitet Polityki Naukowej. Ponadto federacja organizuje międzynarodowe sympozja i konferencje, na których są omawiane najważniejsze problemy stojące przed pracownikami naukowymi we współczesnym świecie. Utrzymuje też stałe i żywe kontakty z ważnymi organizacjami międzynarodowymi, takimi jak: ONZ, UNESCO, ILO, FAO itp.

Działalność Stałego Komitetu do Spraw Rozbrojenia jest jedną z najważniejszych w pracy federacji. M.in. polskim członkiem komitetu jest przedstawiciel Sekcji Nauki ZNP prof. dr Edward Kamiński. Komitet zorganizował do tej pory dwa międzynarodowe sympozja, poświęcone następującym problemom:

- niebezpieczeństwo wynikające z istnienia broni ABC, realne możliwości rozbrojenia i odpowiedzialność uczonych (Berlin — 1971 r.);
- rola pracowników naukowych i ich organizacji w walce o rozbrojenie (Moskwa — 1975 r.).

Sympozjum berlińskie wniosło wiele nowego do problematyki walki o zakaz broni ABC (atomowej, biologicznej i chemicznej). Po raz pierwszy na tak dużym i poważnym forum wykazano publicznie, że „iluzją są próby zmierzające do wytworzenia poszczególnych ochron przeciwko różnym rodzajom broni masowej zagłady”.

Sympozjum berlińskie odbyło się jeszcze w okresie silnego napięcia międzynarodowego. Wiele jednak zmieniło się na świecie w okresie między sympozjami. Sympozjum moskiewskie otaczała już inna atmosfera. W międzyczasie dokonane zostały poważne kroki w zakresie odprężenia międzynarodowego. Zawarto wiele pozytywnych porozumień. Zostało dowiedzione, że rozbrojenie jest konieczne, bo nie ma środków obronnych przed różnymi formami broni ABC. Główne potęgi świata już dawno przekroczyły poziom zbrojeń wystarczający dla całkowitego wyniszczenia całego globu. Zbankrutowała więc głoszona przez wiele lat zasada równowagi strachu. Powszechna świadomość tego wyraźnie ujawniła się na obradach ponad 400 pracowników naukowych w Moskwie.

Wydaje się, że obecnie przeszkodą do zwycięstwa idei rozbrojenia i pokoju — jak stwierdził prof. dr Edward Kamiński — są raczej czynniki natury psychicznej. Jeszcze wielu ludzi na świecie nie wyobraża sobie istnienia świata bez wojny. Dlatego też istnieje konieczność prowadzenia wyczerpanej propagandy — i ta szczególna odpowiedzialność spoczywa właśnie na pracownikach naukowych, nauczycielach i wychowawcach.

Wydawca Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików, Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefony Redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wewn. 3 i 15. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie —

52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR” ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści artykułów. Druk: PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1270. B-101. NR INDEKSU 37518/3747

Na okładce: Józef Mahoffer „Aniol”

# Kult Aniołów

Przekonanie i wiara w istnienie aniołów znajdują głębokie odbicie i zastosowanie w liturgii. Wyrazem tego są liczne świątynie i kaplice stawiane ku ich czci, a także wspaniałe ołtarze, które służą nie tylko do sprawowania na nich czynności liturgicznych, ale także ku ich chwale. Rzeźby i obrazy, często wykonane przez największych mistrzów dłuta i pędzla, są ozdobą naszych świątyń i domów, nierzadko są cennymi klejnotami muzeów i wystaw dzieł sztuki. Także w modlitwach bardzo często Kościół zwraca się właśnie do aniołów. W czasie Mszy Świętej Kościół powtarza hymn, przyniesiony z nieba przez aniołów i zanuty przez nich przy żłobku: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Kiedy zbliża się najważniejsza część Mszy Św., wtedy kapłan wzywa wszystkich wiernych, aby razem z nim wzniesli serca i myśli ku Bogu, by w radości ducha wielbili Go nieustannie słowami aniołów „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów! Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej. „Wtedy, gdy na słowo kapłana Bóg zstępuje na ziemię, wówczas Kościół w największej pokorze błaga: „...wszechmogący Boże, rozkaż, niech ręce Twego Anioła Świętego zaniosą tę ofiarę na niebiański ołtarz Twój, przed oblicze Boskiego majestatu Twego, abyśmy wszyscy, gdy jako uczestnicy tej ofiary ołtarza przyjmować będziemy najświętsze Ciało i Krew Syna Twego, otrzymali z nieba pełnię błogosławieństwa i łaski...”. Opiece aniołów oddaje Kościół nowonarodzone dzieci. A gdy przychodzi godzina naszego przejścia do wieczności, wówczas Kościół natęży wszystkie swe siły, wzywając aniołów i całe niebo w celu wprowadzenia nas do wiecznej ojczyzny. „Niech aniołowie zawiodą cię do raj, a gdy tam przybędziesz, niech przyjmą cię męczennicy i wprowadzą cię do świętego miasta Jeruzalem. Chóry anielskie niech cię podejmą i z ubogim niegdyś Łazarzem miej odpoczynek wieczny” (modlitwa przy wyprowadzeniu trumny z kościoła).

Wyrazem wiary Kościoła w istnienie aniołów są świąta, ustanowione ku ich czci. Najstarszym świętem była uroczystość św. Michała Archanioła, ustanowiona — jak głosi legenda —



Motyw aniołów jest bardzo częsty w malarstwie, rzeźbie i w grafice.



po jego sławnym ukazaniu się na górze Gargano w królestwie neapolitańskim w roku 493. Z analizy tekstów mszalnych tej uroczystości wynika, że właściwie było to święto ku czci wszystkich aniołów, wspólna uroczystość całego orszaku duchów niebieskich. Dopiero od XVI wieku Kościół wprowadził oddzielne uroczystości: św. Archanioła Gabriela — 24 marca, św. Archanioła Michała — 29 września, Aniołów Stróżów — 2 października i św. Archanioła Rafała — 24 października.

Skąd wiemy o istnieniu aniołów? Prawdę tę przekazuje nam Pismo Święte, które od początku do końca przeplatane jest wzmiankami o aniołach.

Oto kilka tylko przykładów ze Starego Testamentu: anioła Bóg postawił u wrót raj, anioł pociesza wygnaną na pustynię Agarę i ratuje ją i jej dziecko od śmierci; aniołowie nawiedzają Abrahama; aniołowie wyprowadzają Lotę i jego córki z pożaru Sodomy; anioł nie pozwala zabić

Abrahamowi swego syna Izaaka na ofiarę; Jakub widzi we śnie drabinę, sięgającą aż do nieba, po której wstępują i schodzą aniołowie. Bóg posyła też anioła, który zabija pierworodnych synów Egipcjan i wyprowadza Izraelitów z niewoli. Anioł idzie przed obozem izraelskim w drodze do Ziemi Obiecanej.

Zdarzenia, w których występują aniołowie, znajdujemy także w Nowym Testamencie. Dla przypomnienia wystarczy przytoczyć tu kilka przykładów; oto Anioł zapowiada Zachariaszowi narodzenie syna Jana; Archanioł Gabriel zwiastuje Maryi poczęcie Syna Bożego; aniołowie śpiewają przy narodzeniu Jezusa i sprowadzają pasterzy do żłobka; aniołowie ostrzegają Mędrców ze wschodu, by nie wracali do Heroda; anioł objawia Józefowi tajemnicę wcielenia i każe uciekać mu z Maryją i Jezusem do Egiptu; aniołowie służą Chrystusowi Panu na pustyni; anioł pokrzepia Go podczas duchowej udręki w Ogrodzie Oliwnym; aniołowie zapewniają o Jego zmartwychwstaniu. Anioł porusza wodę sadzawki Betsaidy i nadaje jej moc leczenia; anioł wyprowadza Piotra z więzienia; anioł zapewnia apostoła Pawła o bezpiecznym wylądowaniu okrętu po strasznej burzy; anioł posyła Filipa do Gazy i unosi go potem do innej krainy. O aniołach mówił też często sam Chrystus Pan. Nauczając o nawróceniu grzeszników mówi znamienne słowa: „Tak powiadam wam, radość będzie wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym” (Łk. 15, 10). Mówiąc zaś o dzieciach, rzekł: „Baczie, abyście nie wzgardzili którymś z tych maluczkich. Powiadam wam bowiem, że aniołowie ich w niebieszech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebieszech” (Mt. 8, 10). Opisując Sąd Ostateczny, zaznaczył, że aniołowie oznajmiają tę chwilę światu. W szczególniejszy sposób światem anielskim zajmuje się ostatnia z ksiąg natchnionych — Apokalipsa. Zamieszczanie jednak wszystkich cytatów, zdarzeń i pouczeń o aniołach zajęłoby zbyt wiele miejsca. Przytoczone wyżej przykłady świadczą aż nazbyt o tym, że istnienia świata aniołów, zostało objawione człowiekowi przez samego Boga.

# Z żałobnej karty



Parafia polskokatolicka przy ul. Kopernika 13 w Krakowie poniosła ostatnio dotkliwą stratę. Dnia 13 czerwca br. — po długiej i ciężkiej chorobie — zmarł zasłużony wyznawca naszego Kościoła, wieloletni przewodniczący Rady Parafialnej tutejszej parafii, śp. Edmund Feter.

Śp. Edmund Feter urodził się dnia 13 lipca 1898 r. w Pulinie na Wołyniu (ZSRR). Już w swoich młodych latach okazał się człowiekiem wyzuculonym na panujące wówczas zakłamanie, brak równości i niesprawiedliwość społeczną. Nic więc dziwnego, że jeszcze w okresie międzywojennym — kiedy w roku 1933 przeprowadził się z rodziną do Krakowa — włączył się do walki o demokrację i sprawiedliwość społeczną. Nie wycofał się również z szeregow bojowników o te wielkie ideały w okresie okupacji, kiedy to walka o polskie i postępo-

we zasady groziły największym niebezpieczeństwem.

Inną pasją śp. Zmarłego była praca społeczna, którą potrafił godzić z obowiązkami rodzinnymi (wychował troje dzieci) oraz pracą zawodową. Po II wojnie światowej przez dłuższy czas był aktywnym działaczem Związku Harcerstwa Polskiego. Przez wiele lat pełnił obowiązki ławnika Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Jego pracę zawodową i zaangażowanie społeczne wysoko oceniła Ojczyzna Ludowa, przyznając mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Prawdy, sprawiedliwości i demokracji szukał śp. Edmund

również w dziedzinie religijnej. Te poszukiwania doprowadziły go do Kościoła Narodowego, z którym zetknął się bliżej za pośrednictwem — znanego w środowisku krakowskim — ks. Fryderyka Lachmayera.

Od roku 1967 został aktywnym członkiem parafii polskokatolickiej przy ul. Kopernika 13. Przez dwie kadencje piastował stanowisko przewodniczącego Rady Parafialnej. Zawsze był „prawą ręką” każdorazowego proboszcza parafii. Osobiste doświadczenia pozwoliły mu wielokrotnie wyřęczać proboszcza w pracach natury administracyjno-gospodarczej. Znany był również i z tego, że potrafił zachęcić parafian do realizacji czynów społecznych na rzecz parafii i środowiska. Kościół swój kochał szczerze, a na każdym kroku okazywał swoje przywiązanie do parafii. Ponadto był członkiem Rady Diecezjalnej Diecezji Krakowskiej, w której pracach aktywnie uczestniczył. Pomimo nieuleczalnej choroby — jaka od trzech lat coraz bardziej niszczyła jego organizm — do ostatniej niemal chwili swego życia żywo interesował się sprawami Kościoła i parafii.

Pogrzeb śp. Edmunda Fetera odbył się dnia 23 czerwca br. na Cmentarzu Rako-

wickim w Krakowie. W obrzędach pogrzebowych licznie wzięli udział przybyli wyznawcy z macierzystej parafii Zmarłego, oraz przedstawiciele pozostałych parafii krakowskich. Nie zabrakło również kolegów oraz delegacji Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno - Kartograficznego w Krakowie, którego śp. Edmund Feter był wieloletnim pracownikiem.

Kondukt pogrzebowy poprowadził ks. dziekan Kazimierz Boncezar przy asyście ks. prob. Jana Kuczka oraz ks. Czesława Siepetowskiego. Nad grobem przemówił proboszcz parafii.

Śp. Edmund Feter odszedł do wieczności z uczuciem dobre spełnionych obowiązków. Był bowiem: szlachetnym człowiekiem, dobrym mężem i ojcem, prawym obywatelem oraz ofiarnym i cenionym katolikiem. W imieniu Rady Diecezjalnej pożegnał Zmarłego Stanisław Radomski. Świeżą mogiłę pokryły wieńce i wiązanki kwiatów.

Tego samego dnia wieczorem — w kaplicy parafialnej przy ul. Kopernika 13, Mszę świętą pogrzebową odprawił ks. Benedykt Sęk, Administrator diecezji krakowskiej, w której uczestniczyło wielu przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Ks JAN KUCZEK

## Doroczna uroczystość w Maciejowie

Maciejów obchodzi swoje święto patronalne w dniu 29 czerwca — w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła. Gospodarz parafii ksiądz dziekan Bogdan Tymczyszyn włożył wiele trudu, by uroczystość wypadła jak najwspanialej i mocno był zmartwiony niezbyt sprzyjającą aurą. Od samego rana lało jak z cebra. Odetchnął nieco, stwierdziwszy, że zaproszeni kapłani stawili się niemal w komplecie a kościół napelniał się powoli ludźmi. Parafianie nie zawiedli — mogli stwierdzić z ulgą ks. Tymczyszyn, ale jako gorliwy duszpasterz dbały o dobro dusz westchnął tylko z nieukrywającym żalem: Nie widzę wszystkich, a przecież mimo deszczu mogli przyjść! Nie dopisali natomiast goście z okolicy, którzy przy dobrej pogodzie chętnie spieszą na maciejowskie święto, ale tych już o wiele łatwiej „rozgrzeszyć” wymagający Gospodarz, w czasie przemówienia wy-

głoszonego na powitanie przybyłych. Rozpoczęła się uroczysta suma. Modłom przewodniczył podeszły w latach i spracowany na bożej roli ks. Marcin Tymczak z Gorzkowa. Liturgiczne teksty mszalne spletały się w jeden wieniec ze śpiewem i cichą modlitwą ludu Bożego. Wieniec ten wzięli zapewne święci Patronowie Maciejowa i zanieśli przed tron Najwyższego.

Słowo Boże, które wygłosiłem po Ewangelii zachęcało do większej wiary i ufności w moc Chrystusa. Jezus Chrystus musi się stać Królem i celem serc wszystkich ludzi i wszystkich Kościołów. On wszystkim chrześcijanom żyjącym dziś na ziemi zadaje to samo pytanie, które postawił kiedyś swoim apostołom: Za kogo mnie uważacie? Odpowiedzi musi udzielić każdy z nas sam za siebie, a nie jak Piotr za resztę współbraci. Jeśli nasza odpowiedź płynąca z serca będzie identyczna w swej treści

z wyznaniem św. Piotra: Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego, możemy być spokojni o nasze zbawienie. Możemy także z ufnością prosić o przeróżne doczesne dary a Ojciec niebieski niczego nie odmówi tym, którzy proszą w Imię Jego Syna.

Pod koniec nabożeństwa niebo przejaśniło się i mogła ruszyć procesja wokół kościoła. Celebrans niosącego Eucharystyczne Ciało Chrystusa poprzedzał szpaler kapłanów i Sióstr Adoracji Najśw. Sakramentu ze świecami oraz orkiestra dęta. Potężnym echem rozbrzmiała melodia pieśni: „Twoja cześć chwala nasz wieczny Panie” zagłuszając nawet donośny głos dzwonu. Piękna to była uroczystość i wierni przeżywali ją bardzo głęboko wynosząc zapewne w sercach obfitość darów duchowych.

Kapłani gratulowali Gospodarzowi wielu osiągnięć, bowiem w krótkim czasie swego pobytu

w Maciejowie, ksiądz Dziekan Tymczyszyn odremontował plebanie, uporządkował cmentarz i wewnątrz świątyni a obecnie przystąpił do pokrycia wieży i dachu kościoła blachą ocynkowaną. Chociaż ciągle brakuje środków materialnych na wszystkie potrzeby, bo przerastają one możliwości finansowe parafian i ich duszpasterza, ksiądz dziekan nie załamuje się, ufa, że jego wierni zdobędą się na jeszcze większy wysiłek, gdyż są ludźmi ofiarnymi i szczerze oddanymi Kościołowi Narodowemu, ufa ojcowskiemu sercu biskupa Ordynariusza a nade wszystko Temu, któremu wiernie służy i dla którego przyozdabia Dom modlitwy. To Chrystus sprawi, że chwala Boża nigdy nie ustanie, lecz ciągle będzie się pomnażać dzięki takim ludziom, jak ks. Tymczyszyn i maciejowscy parafianie.

Ks. ALEKSANDER BIELEC

# KLIMAT MYŚLI TEOLOGICZNEJ BISKUPA FRANCISZKA HODURA



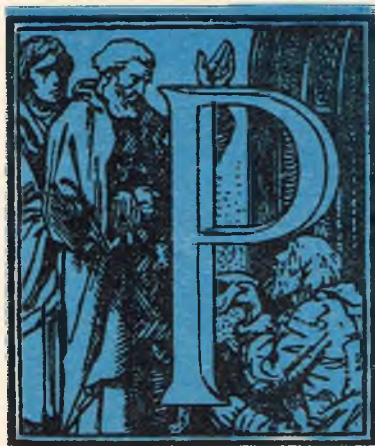
tygodniku „Rodzina” z roku 1974, od numeru 1 do 22 ukazywały się moje artykuły na temat drogi reformacyjnej śp. biskupa Franciszka Hodura, organizatora Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA, Kanadzie i Polsce. Pisałem także o mesjanizmie polskim prezentując Czytelnikom życiorysy i poglądy najwybitniejszych mesjanistów, romantyków, mistyków, filozofów religijnych pierwszej połowy XIX wieku: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Józefa Marię Hoene-Wrońskiego, Augusta Cieszkowskiego, Andrzeja Towiańskiego, Karola Libelta, Bronisława Trentowskiego.

Był to ciekawy okres w życiu kulturalnym naszego narodu, bo też dziwni ludzie żyli i działali w tym okresie w Polsce i na emigracji: romantycy, mistycy, filozofowie religijni.

Oni nadawali ton życiu intelektualnemu i duchowemu narodu polskiego ujarzmionego przez trzech zaborców. W ich poglądach wyrażonych w poezji lub w prozie, w ich postawie życiowej czynniki irracjonalne powiązane były z zachwytem dla wielkości rozumu ludzkiego, zdolnego do „rozwikłania” wszelkich tajemnic bytu. Byli to ludzie głęboko religijni, uważający religię za nieodłączną, istotną część naszego życia, za nerw całego duchowego istnienia, za „spójnię społeczeństwa”. Byli to ludzie przypisujący w dziedzinie poznania wielką wartość uczuciu, intuicji, które więcej przemawiały do nich, niż „Mędra szkiełka i oko”. Niektórzy z nich przeżywali wizje mistyczne (A. Towiański, J. Słowacki), a niemal wszyscy uważali się za natchnionych od Boga, mających z woli Bożej spełnić misję specjalną, posłannictwo szczególne. W głosie wewnętrznym, przemawiającym w ich duszy, słyszeli głos samego Boga i dlatego natychmiast, bez zastanowienia pełnili to, co im Bóg nakazywał. Adam Mickiewicz podczas wykładów o literaturze słowiańskiej mówił o sobie: „Och, czyliżbym przemawiał do was kiedykolwiek (...) gdybym się nie czuł poparty przez siłę pochodzącą nie od człowieka?” (A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska — Dzieła*, Wyd. Narod., Kraków 1953, t. XI, s. 426). Uważał też, że „duch, który pracuje, który się podnosi, który nieustannie szuka Boga, otrzymuje przez to samo światło wyższe, tak zwane s ł o w o, a człowiek, który je otrzymał, staje się objawicielem” (tamże, s. 17).

Andrzej Towiański (1799 — 1878) odczuł 11 maja 1828 roku w kościele Bernardynów w Wilnie, że ma do spełnienia misję z woli Bożej. Opowiedział o tym żonie i przyjaciółom i zaczął przygotowywać się do misji doskonaląc się w miłości Boga i bliźniego. Aż oto, 23 lipca 1840 r., wśród cichej wsi litewskiej, wola Boża objawiła mu się w bezpośrednim widzeniu. Ujrzał na niebie krzyż biały a potem Matkę Boską z ręką wyciągniętą ku Francji. Zrozumiał, że Bóg wyznacza mu misję wśród emigrantów we Francji. Nie zastanawiał się ani chwili, zostawił dobrze zagospodarowany majątek w Antoszwiniach — na zmarnowanie, pięcioro nieletnich dzieci na Bożą opiekę i prostym wozem, sam popędzając konie, w lipcu 1840 roku wyjechał z Litwy na zawsze.

Józef Maria Hoene-Wroński (1778—1853), zwany ojcem mesjanizmu polskiego, w oparciu o natchnienie od Boga rozpoczął pisać swą „filozofię absolutną”. Dnia 15 sierpnia 1803 roku, podczas zabawy urządzonej z okazji francuskiego święta narodowego, naraz poczuł, że jest na drodze do wielkiego odkrycia. Spadło to na niego zniecaćka jakby objawienie z nieba. Uciekł z sali tańców i jak oszołomiony pędził na oślep do domu roztrzając przechodniów. W głowie miał jedną ideę: opracować zasady polskiej filozofii absolutnej, w której pragnął wyjaśnić wszystkie tajemnice wszechświata. Był głęboko przekonany o swym opatrnościowym posłannictwie oraz o nieomyślności filozofii absolutnej.



odobnie rozpoczął pisanie największego swego dzieła „Ojciec nasz” August Cieszkowski. Jeszcze jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie napisał rozprawę pt. „Prologomena do historiozofii”. Z rekomendacją tego dzieła przyjechał na wakacje do domu rodzinnego w Suchej na Podlasiu. Udali się z ojcem do kościoła w Grębokowie, by podziękować Bogu za pierwszą pracę filozoficzną. Podczas odmawiania Modlitwy Pańskiej, jak sam zaświadczał... „zeszło nań nagle natchnienie i w stanie nadprzyrodzonego oświecenia ujrzał, że wszystkie najważniejsze zagadnienia, jakie ludzkość w czekających ją jeszcze epokach miała do rozwiązania i spełnienia, wyrażone zostały najdokładniej w siedmiu prośbach pacierza — tego Testamentu Zbawiciela Świata. Od tej chwili wziął sobie za zadanie życia opracowanie dzieła, które by zawarte w Modlitwie Pańskiej proroctwa wyłożyło i rozumnie uzasadniło”. (por. W. Milewski, *Polska Filozofia Narodowa*, W-wa 1927, s. 76). August Cieszkowski był również głęboko przekonany o tym, że został wybrany przez Boga do spełnienia wielkiej misji. Sam pisał o tym w modlitwie do pierwszej prośby „Ojciec nasz”: „A jeżeliś mnie wybrał Boże na zwiastuna świętych postanowień Twoich, kieruj opatrnie słowy mojemu, aby we właściwe w duszy ludzkości uderzyły struny. (...) Bo Ty wiesz, że ja wiem, że piszę pod natchnieniem Twojem, ale tego ludzie wiedzieć nie mogą. (...) Bo czuję w sobie źródło Wiary, Nadziei, Miłości. A źródła te w Tobie mają swój pierwszy i wspólny początek” (A. Cieszkowski, *Ojciec nasz*, Poznań 1923, t. II, s. 304—305).

Już te przykłady w sposób wystarczający przedstawiają poczucie posłannictwa mesjanistów polskich oraz ich mistyczne przeżycia. Sam Bóg, według ich głębokiego przekonania, stawiał im zadania do spełnienia. Zadania te pełnili przez całe życie z głęboką wiarą i zaangażowaniem wszystkich sił. Przykłady te prowadzą też do zrozumienia klimatu psychologicznego, który był podłożem do zorganizowania i przepojenia nową ideologią patriotyczno-mesjanistyczną oraz społeczną Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. Organizator tego Kościoła — biskup Franciszek Hodur czerpał pełną garścią ze skarbnicy myśli zawartej w polskiej poezji romantycznej i w polskiej filozofii religijnej. Na kształtowanie się jego poglądów oraz reformacyjnych poczynań w dużym stopniu wpłynęły myśli zawarte w dziełach Augusta Cieszkowskiego, a zwłaszcza te, które wyłożył w swym największym dziele „Ojciec nasz”.

Wiktor Wąsik w swej „Historii Filozofii Polskiej” nazwał to dzieło obszernym traktatem teologicznym, dziełem religijnym, w którym Cieszkowski wykazał bogatą erudycję i opierał swe twierdzenia głównie na Piśmie św., Ojcach Kościoła, pisarzach chrześcijańskich, teologach katolickich i protestanckich (t. II, s. 367).

Te właśnie źródła, obok Pisma św. były podstawą do wypracowania ideologii i poglądów teologicznych dla Kościoła Narodowego, który rozpoczął swój odrębny byt pod koniec XIX stulecia. Nie ulega wątpliwości, że biskup Franciszek Hodur był dzieckiem swej epoki, a w jego duszy i sercu pobrzmiewały nuty mesjanizmu, mistycyzmu, romantyzmu, patriotyzmu podobnie jak w sercach wybitnych Polaków — pisarzy, myślicieli i działaczy XIX wieku w Polsce i na emigracji. Biskup Hodur nie tylko zorganizował Polski Narodowy Katolicki Kościół, lecz podjął także starania, częściowo uwieńczone sukcesem, wypracowania dla niego polskiej teologii. Tę oryginalną, swoiście polską myśl teologiczną biskupa Hodura postaram się zaprezentować Czytelnikom w serii następnych artykułów w „Rodzinnie”.

KS. EDWARD BAŁAKIER





# JEREMIASZ

Jeremiasz był potomkiem kapłańskiego rodu, wywodzącego się od arcykapłana Abiatera. Ojcem jego był kapłan Helcjasz.

Działalność Jeremiasza zaznaczyła się w latach od 627 do ok. 570 roku p.n.Ch. Autorytet religijno-polityczny zyskał on w państwie judzkim za króla Jezjasza, który usilnie dążył do wprowadzenia w państwie ustroju teokratycznego. Po klęsce jednak Jezjasza pod Megiddo, gdzie leży on na polu walki, przeszły strzałą egipskiego łucznika, na tronie zasiadł uległy Egiptowi Joakin — czciciel obcych bogów. Za jego to czasów prym wiodło stronnictwo file — egipskie, Jerozolima stała się siedliskiem korupcji i różnorodnych intryg, a równoległe z kultem Jahwe oficjalnie oddawano cześć m.in. fenickim bóstwom: Baalowi — bogu burzy i urodzaju oraz Asztarcie — bogini miłości (na dziedzińcu świątyni jerozolimskiej zamieszkały kapłanki, które na jej cześć oddawały się rytuałnemu nierządowi). I wtedy znów na arenie pokazał się Jeremiasz. Kochając bez reszty swój naród, Prorok stawał często przed tłumami i w płomiennych — natchnionych przemówieniach upominał je, w iście apokaliptycznych wizjach przedstawiając klęskę polityczno — religijną. Przepowiadał inwazję ludów północy i zburzenie Świętego Miasta: Tak mówi Pan: Idź a kup dzban gliniany... Potem stłucz ten dzban przed oczyma mężów... A rzeź do nich: Tak mówi Pan

Zastępów: Tak stłukę ten lud i to miasto, jako gdy kto tłucze naczynie garncarskie, które więcej naprawione być nie może" (Jer. 19, 1, 10 — 11). Skłonny zaś do samotnej zadumy, Jeremiasz często wpadał w apatię i rozpacz. Takim zaś postępowaniem naraził się na gniew obalamucyjnych mas ludowych, które pewnego razu rzuciły się na niego, by go ukamieniować. A kiedy Prorok spisał swoje mowy, król Joakim natychmiast polecił je spalić. W dwa lata później Jeremiasz podyktował je ponownie swemu sekretarzowi Baruchowi. Za króla Sedekiasza był Jeremiasz kilkakrotnie więziony, a po klęsce tegoż, gdy „Stalo się..., że przyciągnął Nabuchodonozor, król babiloński, on i wszystkie wojsko jego przeciwko Jerozalemowi... I spalił dom Pański, i dom królewski, i wszystkie domy jerozalemskie" (Jer. 52, 4, 13), kiedy następnie zwycięski Nabuchodonozor okazał mu łaskę, pozwalając pozostać w Jundzie, Jeremiasz skorzystał z jego przychylności i wyniósł z Jerozolimy arkę przymierza oraz ołtarz ofiarny, ukrywając je na górze Nebo.

Według Talmudu Jeremiasz umarł w Babilonie, dokąd po zdobyciu Egiptu miał go odesłać Nabuchodonozor, natomiast chrześcijańska tradycja utrzymuje, że ukamieniowali go w Egipcie jego rodacy.

Spod pióra Jeremiasza wyszła, odnaleziona w tekstach z Quaran, prorocka księga — „Księga

Jeremiasza" — włączona do kanonu Pisma św. Starego Testamentu. W niej to, obok przestróg i nawoływań do pokuty, zaprezentował się Jeremiasz jako prorok mesjanistyczny, m.in. przepowiadał: „Oto przychodzą dni, mówi Pan, i wzbudzę Dawidowi latorośl sprawiedliwą, i będzie panował jako król, i mądry będzie, i będzie czynił sąd i sprawiedliwość na ziemi" (Jer. 23, 5). Od Jeremiasza pochodzi też pięć lirycznych pieśni, zwanych Trenami Jeremiasza — w wielu kościołach śpiewa się je w Wielkim Tygodniu w czasie tzw. Ciasnej Jutrznii; dominantą

ich jest ból z powodu zburzenia Jerozalem: „Drogi Syjonu płacz, bo nie ma ktoby szedł na święto uroczyste. Wszystkie bramy jego zburzone, kapłani jego wzdychający... O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie i przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja". (Treny Jer. 1, 4, 12). Nadto Talmud, a z nim niektórzy bibliści utrzymują, iż Jeremiasz był także autorem dwóch ksiąg Królewskich Starego Testamentu.

Ks. ANTONI PIETRZYK



Antoni Kucharczyk  
(1874—1944)

*Wiarę, nadzieję,  
miłość daj mi, Boże...*

*Wiarę, o Boże, daj mi taką żywą,  
Daj taką silną, bym tej wiary cudem  
Mógł iść do braci na serc, duszy żniwo...  
Był posłannikiem Twoim między ludem.*

*Nadzieję taką wlej mi w ducha, Boże,  
Abym nie zwątpił pośród życia burzy...  
Szedł z moimi braćmi na przejaskne zorze  
I doszedł z nimi do celu podróży.*

*Miłość mi taką zapal w łonie, Chryste,  
By serce moje, jako Twoje było,  
Miłością Boską wielkie, promieniste...  
Tylko dla Ciebie i Ojczyzny żyło.*



## Wierzący i niewierzący

Traktując w cyklu moich artykułów — publikowanych na łamach „Rodziny” — o problematyce rodzinnej, zająłem się również sprawami związanymi z religijnością naszych rodzin: praktykami religijnymi, normami moralności seksualnej i społecznej, wychowaniem religijnym i moralnym potomstwa oraz konfliktami na tle religijnym. Dla pełnego obrazu nie można jednak pominąć omówienia światopoglądu społeczeństwa miejskiego.

Pod pojęciem światopoglądu należy rozumieć — wg Leksykonu z 1973 r. — zespół ogólnych przekonań — dotyczących natury świata, społeczeństwa, miejsca człowieka w świecie, jego zadań w społeczeństwie oraz sensu życia — wyznaczający postawy i działania ludzi.

Sprawa typologii światopoglądu społeczeństwa jest trudna i skomplikowana. Należy mieć zawsze na uwadze to, że dość często wśród społeczeństwa granice między wiarą a niewiarą są dosyć płynne. I tak np. F. Krenzer („Die Kirche und die Fernstehenden”) twierdzi, że: „... w rzeczywistości w każdym człowieku jest jakaś mniejsza lub większa część wiary i niewiary”. W artykule niniejszym interesuje mnie wyłącznie sama deklaracja werbalna, gdyż strona praktyczna została omówiona już wcześniej. Podzieliłem — oczywiście umownie — społeczeństwo wiejskie na trzy kategorie: ateści, z pogranicza wiary = obojętni religijnie i wierzący.

Przez ateizm — wg cyt. Leksykonu oraz Małego słownika re-

ligioznawczego należy rozumieć pogląd odrzucający wiarę w Boga, jako sprzeczną z rozumem i nienaukową oraz tłumaczący zjawiska świata bez odwoływania się do przyczyn nadnaturalnych. Pogląd ateistyczny jako składnik refleksji filozoficznych łączy się ze stanowiskiem racjonalistycznym i materialistycznym.

Ateizm naszego społeczeństwa — zdaniem wielu badaczy — nie jest zjawiskiem jednorodnym i można rozróżnić kilka jego postaci. Podstawą do rozróżnień w większości przypadków nie są jednak kwestie teoretyczne (typu: ateizm egzystencjalistyczny, marksistowski, czy jakiś inny) ale podstawa egzystencjalna, tj. życiowa. I tak wymienia się: ateizm niespokojny, ateizm zdeterminowany i ateizm komercyjno-sytuacyjny.

Ateizm tzw. niespokojny jest ateizmem pierwszego pokolenia, w którym rodzinna tradycja religijna ciągle kwestionują dokonany wybór. Jest to ateizm trudny — o dużym napięciu intelektualnym i życiowym. Ateści tej kategorii są dość konsekwentni — nie biorą ślubu kościelnego, nie chrzczą dzieci itp. Twierdzą oni, że marksizm bardziej trzyma się faktów, które są tej grupie ludzi bliższe.

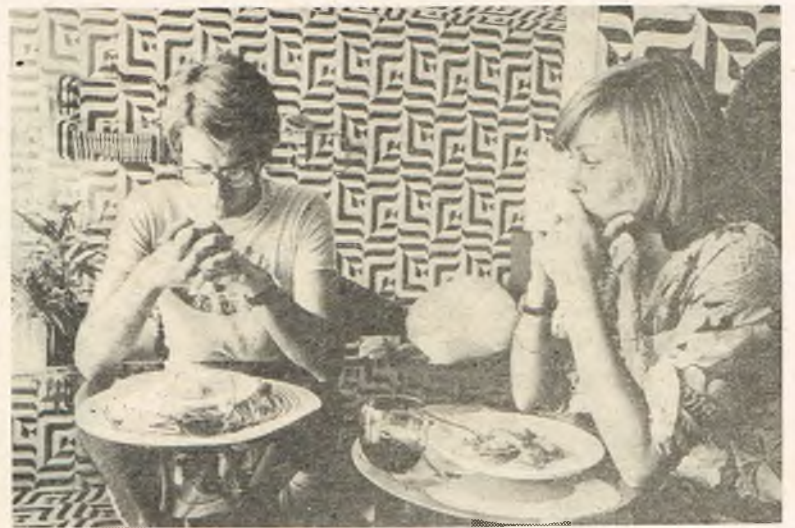
Ateizm tzw. zdeterminowany jest ateizmem dokonany z wyboru. Wyklucza się tu wszelkie dyskusje światopoglądowe, a problemy stanowi tylko życie według modelu, który się przyjęło.

Ateizm zwany komercyjno-sytuacyjny nie ma żadnych ambicji intelektualnych, jest ateizm

mem bezproblemowym, płaskim, konformistycznym. U jego źródeł najprawdopodobniej leżą powikłania natury moralnej itp.

Kategoria ludzi z pogranicza wiary, albo religijnie obojętnych, obejmuje tych wszystkich, którzy ze względu na różne zakwestionowania i wątpliwości nie mieszczą się w granicach wiary. Należy podkreślić, że nie zawsze chodzi tu o sprawy mające charakter intelektualny (np. stawianie pod znakiem zapytania treści uznawanych przez siebie za słuszne, ale nie sprawdzalnych — czyli z punktu widzenia uczciwości intelektualnej będących nie do przyjęcia). Bardzo często trudności wynikają z braku podstawowej wiedzy religijnej, czasem są to sprawy stressowe lub sfera emocjonalna. Sporo występuje tu snobizm i nonszalancji,

szczególną uwagę zasługuje tu typologia cytowanego już ks. Władysława Piwowskiego i typologia J. Fichtera („Une typologie de l'integration a l'Eglise”), będącej wynikiem zaniedbań w życiu religijnym. Problem ludzi Piwowskiego wymienia następujące typy: katolicy gorliwi (uczestniczą systematycznie w praktykach obowiązkowych i w większości nadobowiązkowych), katolicy pobożni (systematycznie spełniają praktyki obowiązkowe, ale stosują pewną selekcję w praktykach nadobowiązkowych — cechuje ich częsta Komunia św.), katolicy obowiązkowi (w zasadzie systematycznie uczęszczają na niedzielne msze św. opuszczając je tylko z uzasadnionych przyczyn, częściej niż raz w roku przystępują do spowiedzi i komunii św.), katolicy formalni



z pogranicza wiary — będących na drodze odejścia, lub na drodze dochodzenia do wiary — na pewno istnieje. Jest to nadto problem poważny, gdyż liczba ludzi z pogranicza wiary staje się w całym naszym społeczeństwie coraz większa.

Jak podkreśla ks. Władysław Piwowski („Religijność wiejska w warunkach urbanizacji”) za wierzącego uznaje się tego, kto przyjął ważne chrzest i nie zgłosił swego wystąpienia ze społeczności wierzących. Jest to tzw. negatywne kryterium przynależności do społeczności religijnej. Kryterium to wydaje mi się jednak niewystarczające, gdyż np. w Polsce bardzo rzadko spotyka się pisemne oświadczenia o zerwaniu ze wspólnotą religijną, a jednak wielu ludzi faktycznie odchodzi od religii — stając się niewierzącymi, bezwyznaniowymi, czy też religijnie obojętnymi. Z tej przyczyny ludzi wierzących należy raczej oceniać w oparciu o tzw. pozytywne kryterium przynależności do społeczności religijnej. Kryterium to polega na wypełnianiu przynajmniej minimum praktyk religijnych tzw. praktyk jednorazowych — chrzest, pierwsza Komunia św., bierzmowanie, ślub kościelny i pogrzeb religijny — zwany również praktykami okresowymi.

Spółeczność wierzącą można podzielić na kilka kategorii. Na

(wprawdzie opuszczają msze św. niedzielne, ale wypełniają obowiązek spowiedzi i komunii wielkanocnej, a w spełnianiu praktyk religijnych kierują się głównie tradycją), katolicy świąteczni (opuszczają Msze św. niedzielne i niekiedy nawet spowiedź i komunię wielkanocną) i katolicy religijnie obojętni (czasem bywają w kościele, ale zaniedbują niektóre praktyki religijne — nawet sezonowe). Fichter natomiast wymienia tylko cztery typy: katolicy elitarni (mają żywą wiarę, uczestniczą regularnie w Mszy św. i komunikują tygodniowo), katolicy zwyczajni (uczestniczą regularnie we Mszy św. niedzielnej — niektórzy sporadycznie ją opuszczają, ale wypełniają obowiązek spowiedzi i komunii św. wielkanocnej), katolicy marginalni (zaniedbują niedzielną Mszę św. i nie wypełniają obowiązku spowiedzi i komunii św. wielkanocnej), katolicy śpiący — pozostają całkowicie poza życiem religijnym i nie należą do innego wyznania.

Prawdziwy obraz religijności dają jednak nie same deklaracje werbalne, ale obok nich: praktyki religijne, znajomość i akceptacja zasad wiary i norm religijnej moralności, a nadto stosowanie tych zasad i norm w codziennym życiu — i to jest najważniejsze.

# Rozmowa z Przewodniczącym Rady Synodalnej —

## Biskupem Tadeuszem R. Majewskim

*Kościół nasz jest w dalszym ciągu pod wrażeniem VI Ogólnopolskiego Synodu, który odbył się 15 maja br. Synod jest wielkim wydarzeniem w życiu każdego Kościoła — wywołuje zawsze wiele rozmów, dyskusji. Otrzymujemy od naszych Czytelników bardzo wiele listów dotyczących posynodalnych postanowień. Dlatego też redakcja naszego tygodnika zwróciła się z prośbą do Przewodniczącego Rady Synodalnej — Biskupa Tadeusza R. Majewskiego — z prośbą o podzielenie się z nami swoimi uwagami i wrażeniami po Synodzie.*

**P. Synod podjął szereg ważnych dla Kościoła uchwał, o czym pisaliśmy już na łamach „Rodziny”, mimo to w listach napływających do redakcji jest nadal bardzo wiele pytań dotyczących ideologii naszego Kościoła. Prosimy więc Biskupa Tadeusza Majewskiego, aktualnego Przewodniczącego Rady Synodalnej o wypowiedź na ten temat.**

**O.** Kościół Polskokatolicki jest żywą komórką Kościoła Powszechnego, założonego przez Jezusa Chrystusa. Wyznaje katolickie prawdy wiary zawarte w Piśmie Św. i Tradycji Apostolskiej, interpretowane przez Ojców Kościoła, Sobory Ekumeniczne i własne Synody Ogólnopolskie. Stosuje katolickie normy moralne, ma hierarchię kościelną posiadającą sukcesję apostołską. Kościół Polskokatolicki jest Kościołem polskim, to znaczy Kościołem ludzi wierzących narodowości polskiej i jako taki: rozciąga opiekę religijną nad katolikami narodowości polskiej, używa w liturgii języka polskiego, podlega tylko polskiej zwierzchności kościelnej, ze zrozumieniem dostosowuje się do potrzeb duchowych i materialnych całego narodu polskiego oraz do zarządzeń władz państwa polskiego.

VI Ogólnopolski Synod uchwalił rezolucję, w której m.in. akcentuje się doktrynalną jedność Kościoła Polskokatolickiego z PNKK w USA i Kanadzie, łączność z Unią Utrechcką Kościołów Starokatolickich. Podkreśla się także, że Kościół Polskokatolicki zawsze uwzględniał w swojej działalności potrzeby Narodu i Ojczyzny. Stąd już w rezolucji czytamy: „(...) zaangażowanie naszego Kościoła przez wiele lat nie było należycie oceniane. Dopiero Polska Ludowa — po latach dyskryminacji i prześladowań w okresie międzywojennym — zalegalizowała nasz Kościół, przez co zrównała go z innymi wyznaniem (...). W poczuciu naszej głębokiej wdzięczności względem Ludowej Ojczyzny oświadczamy, że wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego — jak zawsze do tej pory — pozostaną w pełni zaangażowanymi i oddanymi jej



obywatelami. W naszych kontaktach z zagranicą, postawą naszą przyczyniać się będziemy do umocnienia wysokiej pozycji naszego Ludowego Państwa na arenie międzynarodowej oraz na każdym kroku popierać będziemy polską rację stanu”.

**P. Czytelnicy nasi często nie orientują się jeszcze w obowiązujących po Synodzie tytułach na wydzielonych stanowiskach kościelnych. Również nie orientują się wystarczająco w istniejącym podziale administracyjnym i w wielu innych bardzo istotnych zmianach, które wprowadził Synod. Prosimy o informacje na ten temat.**

**O.** Istotne znaczenie ma tu nowela do Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego, którą wprowadzono m.in. następujące zmiany:

- zniesiono w Kościele Polskokatolickim tytuł „biskupa naczelnego” i wprowadzono starokościelną zasadę, że wszyscy biskupi pod względem władzy święceń są sobie równi. Jednocześnie straciły moc prawną wszelkie prerogatywy związane z tytułem „biskupa naczelnego”;
- wprowadzono zasadę kolegijskiego kierownictwa Kościołem. Zasada ta obowiązuje na wszystkich szczeblach rad: Rady Parafialnej (której przewodniczy osoba świecka), Rady Diecezjalnej, Rady Synodalnej oraz Prezydium Rady Synodalnej (którym przewodniczy biskup);
- określenie „Rada Kościoła” zastąpione nazwą „Rada Synodalna”, zaś określenie „Prezydium

Rady Kościoła” — nazwą „Prezydium Rady Synodalnej”;

- wprowadzono do Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej prezesa Zarządu Głównego STPK;
- zdecydowano, że Synod Ogólnopolski będzie się odbywał co 4 lata, zwyczajne sesje Rady Synodalnej 4 razy w roku, zaś posiedzenie Prezydium Rady Synodalnej 1 raz w miesiącu. Powołano na okres międzysynodalny Komisję Rewizyjną w składzie: ks. prob. A. Bielec — przewodniczący, ks. prob. J. Zieliński — sekretarz, ks. dziek. S. Muchewicz — członek, p. C. Gawińska — członek. Jak również Sąd kościelny w składzie: ks. dziek. M. Lewandowski — przewodniczący, ks. dziek. T. Wójtowicz — sekretarz, ks. prob. J. Kuczek — sędzia, ks. prob. Z. Gnyp — sędzia.

Kościół Polskokatolicki w PRL podzielony jest na trzy diecezje: warszawską, wrocławską i krakowską. Ordynariuszem Diecezji Warszawskiej jest Biskup Tadeusz R. Majewski. Administratorem Diecezji Krakowskiej jest ks. Benedykt Sęk. Ordynariuszem Diecezji Wrocławskiej jest biskup Tadeusz R. Majewski, w którego imieniu Kuria Biskupią we Wrocławiu kieruje ks. Antoni Pietrzyk — Wikariusz Generalny. Poprzedni Administrator Diecezji Wrocławskiej, ks. Walerian Kierzkowski zajmuje obecnie stanowisko rektora kościoła katedralnego we Wrocławiu. Stanowisko kanclerza Kurii Biskupiej we Wrocławiu nadal zajmuje ks. dziekan Wiesław Skołucki. Proboszcz parafii w Kotłowie, ks. Zygmunt Koralewski, został mianowany dziekanem dekanatu kotłowskiego z siedzibą w Kotłowie. Ks. dziekan Jerzy Sztotmiller został przez Kościół oddelegowany do pracy misyjnej w Brazylii. Na prośbę Pierwszego Biskupa PNKK do pracy duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych został oddelegowany ks. Anatol Sielchanowicz. Dodajmy jeszcze, że specjalnym dekretem kościelnym została powołana Rada Pedagogiczna w następującym składzie: Biskup prof. dr Maksymilian Rode, ks. doc. dr Edward Bałakier, ob. dr Jan Małuszyński, ks. mgr Wiktor Wysoczański, ks. mgr Tomasz Wójtowicz.

**P. Ogólnopolski Synod naszego Kościoła wiele uwagi poświęcił również założeniom pracy programowej. Jakie są główne wytyczne tej pracy?**

**O.** W naszej pracy programowej na najbliższą przyszłość postanowiliśmy między innymi zintensyfikować od nowego roku akademickiego zajęcia praktyczne z rytu kościelnego oraz ćwiczenia ascetyczne ze studentami ChAT. Odbywać się również będą seminaria teologiczne i liturgiczne dla duchowieństwa we wszystkich trzech diecezjach. Odpowiedzialnym za wykształcenie przyszłego kleru, począwszy od października br., będzie ks. Wiktor Wysoczański, który otrzymał mandat Kościoła na kierownika Sekcji Teologii Starokatolickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologii w Warszawie. Opiekę duchową nad studentami ChAT obejmuje Biskup Tadeusz R. Majewski.

Kościół przywiązuje dużą wagę do działalności wydawniczej. Zostały już rozpoczęte prace nad nowym wydaniem katechizmu i mamy nadzieję, że w roku 1976 nowy katechizm będzie już do nabycia.

Ważnym elementem naszej pracy programowo-misyjnej jest sfinalizowanie projektów pomocy duszpasterskiej naszemu Kościołowi w Brazylii oraz wymiana księży w pracy duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych. W październiku br. w Seminarium Duchowym im. H. Savanaroli w Scranton ks. Wiktor Wysoczański, kierownik Sekcji Starokatolickiej ChAT, wygłosi cykl wykładów z problematyki starokatolickiej. Pomiędzy kierownictwem Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i PNKK w Ameryce ustalono, że na łamach tamtejszego dwutygodnika „Rola Boża”, tygodnika „Straż” i miesięcznika „Polka” będzie stała kolumna poświęcona życiu Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, na-





tomiast w naszym tygodniku „Rodzina” zamieszczać będziemy jeszcze więcej wiadomości z życia PNKK w USA, Kanadzie i Brazylii.

**P. Nasi Czytelnicy pamiętają ostatni pobyt w Polsce Arcybiskupa Utrechtu Marinusa Koka, który przebywał w Polsce na zaproszenie Kościoła Polskokatolickiego. Prosimy o kilka zdań na temat działalności Kościoła Polskokatolickiego w Unii Utrechckiej.**

O. Dla podkreślenia wspólnej wiary, sukcesji apostołskiej i przekonań religijno-kościelnych biskupi Kościoła Polskokatolickiego są członkami Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej, gdzie obowiązuje wspólna zasada dla wszystkich Kościołów Starokatolickich; którą określił Wincenty z Lerynu: „... tego się trzymamy, co wszędzie, co zawsze, co przez wszystkich jest wyznawane”. Zgodnie z przyjętymi zasadami odbywają się każdego roku kilkudniowe sesje Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej. W dniach od 8 do 12 lipca br. w Amersfoort odbyła się konferencja biskupów, na której przedyskutowano szereg spraw i problemów dotyczących Kościołów Unii. Należy tu podkreślić, że Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich z dużym zainteresowaniem przyjęła sprawozdanie Kościoła z Polski, w którym między innymi został omówiony przebieg i wyniki VI Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego w Polsce. Pod adresem Rady Synodalnej, jej przewodniczącego i sekretarza napłynęły depechy i listy gratulacyjne od arcybiskupów Utrechtu: Andrzeja Rinkla, Marinusa Koka i innych. Unia Utrechcka z uwagą i przyjemnością śledzi działalność Kościoła Polskokatolickiego w Polsce. W pracach Komisji do Spraw Dialogu Starokatolicko-Prawosławnego, jako przedstawiciele MKBS i oficjalni reprezentanci Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i PNKK w Ameryce i Kanadzie, biorą udział: Biskup Tadeusz R. Majewski i ks. Wiktor Wysoczański. Wspomnę tu o konferencji roboczo-teologicznej Zwierzchników Kościoła Prawosławnego i Kościołów Starokatolickich Unii Utrechckiej, która przed rokiem odbyła się w Szwajcarii. Obradowaliśmy w rzymskokatolickim klasztorze o.o. Franciszkanów w Mattli-Morschach. Na okres trwania konferencji został nam udostępniony ołtarz, na którym odprawialiśmy Msze św., przy czynnym udziale księży, sióstr i kleryków rzymskokatolickich, którzy gremialnie przystępowali do Komunii św. Mówię o tym dla podkreślenia, że uchwały II Soboru Watykańskiego o ekumenizmie nie tylko dotarły do Szwajcarii, ale są tu realnie wprowadzane w czyn. Zdaję sobie sprawę, że droga z Rzymu do Warszawy jest znacznie dłuższa...

**P. Skoro już mówimy o zjazdach i konferencjach prosimy jeszcze o wypowiedź na temat udziału Starokatolickich Kościołów Unii Utrechckiej w Światowej Konferencji Kościołów, która odbędzie się w Nairobi, w listopadzie br.**

O. Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej poświęciła bardzo wiele czasu i uwagi V Zgromadzeniu Światowej Rady kościołów w Nairobi, które będzie najbardziej reprezentacyjnym zebraniem w historii ruchu ekumenicznego. Na konferencji tej oficjalni przedstawiciele Kościołów poddadzą do rozważań wszystkie odmiany wiary i kultury współczesnego świata. Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich reprezentowana będzie przez swoich oficjalnych przedstawicieli ze wszystkich krajów, których łącznie zatwierdzono 12. Przewodniczącym delegacji MKBS na Zgromadzenie do Nairobi jest arcybiskup Utrechtu Marinus Kok. Delegatami z Kościoła Polskokatolickiego na V Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Nairobi zostali wytypowani: Biskup Tadeusz R. Majewski i ks. Wiktor Wysoczański.

Wiodący temat w Nairobi brzmi: „Jezus wyzwala i jednoczy”. Oczekiwania dotyczące Zgromadzenia w Nairobi są bardzo wielkie i znaczące dla wszystkich Kościołów chrześcijańskich. Oczekuje się, że podczas tego Zgromadzenia Kościoły odnowią i pogłębią,

poprzez kontakty swoich reprezentantów, wzajemną współpracę.

**P. W okresie od VI Ogólnopolskiego Synodu do chwili obecnej wielu dostojnych gości z PNKK odwiedziło nasz Kościół. Prosimy o dokładniejszą informację.**

O. Na zaproszenie Rady synodalnej i moje po zakończeniu MKBS w Amersfoort, w dniu 12 lipca przybyli do Polski. Pierwszy Biskup PNKK Tadeusz F. Zieliński, Biskup Antoni Rysz i Biskup Walter Słowakiewicz. Nasi dostojni goście w dniu 13 lipca br. celebrowali i głosili Słowo Boże w katedrze w Warszawie, w dniu 14 lipca złożyli wizytę w Urzędzie do Spraw Wyznań oraz odwiedzili wiele naszych parafii, między innymi w Chełmie Lubelskim, w Majdanie Leśniowskim, w Żarkach-Moczydło, w Bolesławiu. W dniu 21 lipca br. wzięliśmy wspólnie udział w spotkaniu Polonijnym w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

**P. Tygodnik nasz od lat z wielkim zainteresowaniem śledzi Spotkania Polonijne. Jaki był udział przedstawicieli PNKK w Spotkaniu Polonijnym 1975 r.?**

O. Od wielu lat współpracujemy z Towarzystwem Łączności „Polonia”. Wspólnie czynimy starania, aby wstrzymać, zahamować proces wynaradawiania się Polaków w USA i Kanadzie. Każdego roku przyjmujemy liczne wycieczki do Polski, organizowane przez nasz Kościół i Zarząd Główny Polsko-Narodowej Spójni w USA. W Spotkaniu Polonijnym 1975 ze strony PNKK aktywnie uczestniczył ks. senior Donald Malinowski, ks. senior Andrzej Cwikliński, ks. proboszcz Bronisław Wojdyła z Chicago. W sesji naukowej tegorocznego spotkania polonijnego przedstawicielami naszego Kościoła byli: Biskup Tadeusz F. Zieliński, Biskup Antoni Rysz, Biskup Walter Słowakiewicz, Biskup Tadeusz R. Majewski, ks. Wiktor Wysoczański i P. Jan Maluszyński. Na zakończenie uczestnicy spotkania zostali przyjęci przez Przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego w ogrodzie Belwederu. W Urzędzie Rady Ministrów na ręce ministra Janusza Wieczorka ks. senior Donald Malinowski złożył ofiarę na Budowę Centrum Zdrowia Dziecka w wysokości 1 600 dolarów. Przy tej okazji warto podkreślić, że Kościół Polskokatolicki w Polsce i PNKK w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie przodują w przekazywaniu wpłat na konto Centrum Zdrowia Dziecka. Nie są to jedyne wpłaty dokonywane przez naszych braci z USA jako symbol wiary i pomocy dla „Starego Kraju”. Po serdecznej rozmowie ze mną pewna ofiarna i szlachetna parafianka, której nazwiska nie ujawniam na jej prośbę, zakupiła za cenę 30 000 dolarów dla I Kliniki Chorób Wewnętrznych w Warszawie sztuczną nerkę, a pan John Karwowski przekazał do ośrodka ociemniałych w Laskach sumę 1 000 dolarów. To dobitny dowód, że wyznawcy Kościoła Narodowego chętnie przychodzą z samarytańską pomocą tym wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują — bez względu na wyznanie i światopogląd — wypełniając właściwie testament organizatora Kościoła Narodowego, wielkiego Polaka — Biskupa Franciszka Hodura.

Serdecznie dziękujemy Przewodniczącemu Rady Synodalnej, Biskupowi Tadeuszowi R. Majewskiemu za udzielenie odpowiedzi na nasze pytania. Życzymy jednocześnie, w imieniu całego zespołu redakcyjnego i naszych Czytelników wielu sukcesów na niwie pracy kościelnej i zrealizowania wszystkich ambitnych zamierzeń dla dobra Kościoła Polskokatolickiego.

Dziękuję nie tyle za przeprowadzony wywiad, ile za miłą rozmowę i prośbę o przekazanie Zespołowi redakcyjnemu moich najlepszych życzeń dalszej konstruktywnej pracy, dającej zadowolenie i świadomość ucziwej informacji. Chciałbym, aby tygodnik „Rodzina” stał się prawdziwym apostołem polskiego katolicyzmu. Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam, Szczęść Boże!

Rozmawiała MIROSLAWA KUŻEL





Nowoczesna architektura sakralna — fragment świątyni zbudowanej w 1963 roku w Koksijde, według projektu Jozefa Lantsoghta

### ARCYBISKUP CAPUCCI O OBECNEJ SYTUACJI MIEJSC ŚWIĘTYCH

W numerze 28 Rodziny informowaliśmy o losie arcybiskupa Hilariana Capucci. Obecnie prasa zagraniczna podaje, że ten hierarcha odbywający karę w więzieniu izraelskim, skierował list do Patriarchy Maximosa V Hakima, w którym oskarża władze izraelskie o profanację Miejsc Świętych oraz stosowanie aktów represji wobec chrześcijan i muzułmanów na terenach okupowanych. List ten, w obszernych fragmentach, opublikowany został przez libański tygodnik „Al Ousbouh al Arabi”.

„Nie mogę zapomnieć tego, co widziałem i co przeżyłem w chrześcijańskich i muzułmańskich Miejscach Świętych — pisze arcybiskup Capucci: psów i ludzi krążących po Bazylice Grobu Świętego... Sprofanowanego posągu Matki Bożej, z którego skradziono koronę... Gwiazdy Dawida namalowanej na kościele Narodzenia w Betlejem... Obrazu Chrystusa wystawionego na targu w Tel Awiwie wśród fotosów artystów filmowych... Pożaru meczetu w Al Aksa...”

Pisząc o dyskryminacji rasowej stosowanej przez Izrael wobec Arabów, arcybiskup Capucci podkreśla, że „Arabowie stanowią dla władz izraelskich drugą grupę obywateli. Wszystko jest im zakazane: prawo stowarzyszenia się, prawo protestowania, prawo wypowiedzenia się, prawo do strajków i do manifestacji pokojowych”.

A oto opis warunków więziennych, w których on sam przebywa: „Warunki, w których przebywam, są bardzo trudne. Jestem izolowany w obskurnej celi o powierzchni 3 x 1,5 m. Moi dozorczy prowadzą ze mną zimną wojnę, prowokując mnie nieustannie i obrażając mą godność. W odpowiedzi uśmiecham się jedynie ironicznie, gdyż Bóg jest ze mną”.

### DEKRET O WOLNOŚCI KULTU W REPUBLICIE CZAD

Inny stosunek do religii niż w Izraelu przejawiają władze republiki Czad. Właśnie ostat-

nio ten rząd opublikował dekret zapewniający całkowitą wolność kultu dla wyznawców wszystkich religii w tym kraju. Wszystkie poprzednie restrykcje i zarządzenia w tej dziedzinie, wprowadzone przez poprzedni rząd, zostały zniesione.

### WALKA KOŚCIOŁÓW O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ W KENII I LESOTHO

Prasa zagraniczna informuje, że Rady Kościołów Chrześcijańskich Kenii i Lesotho walczą o sprawiedliwość społeczną w swoich krajach. W Kenii Rada zaapelowała do władz, aby postęp ekonomiczny kraju przyczynił się także do poprawy bytu warstw najuboższych. Nowoczesne bowiem gmachy, turyści, odwiedzający tutejsze ogrody zoologiczne oraz dane bilansu handlowego nie ukryją faktu, że życie większości biedaków nie uległo zmianie na lepsze. W Lesotho zaś Rada finansuje sprawy sądowe najuboższych, opłaca adwokatów itp.

### NOWE DZIEŁO O SYTUACJI KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH W RZYMIE

Opublikowano niedawno 800-stronicowy tom nt. aktualnej sytuacji tych Kościołów. Warto zwrócić uwagę, że wg zamieszczonych w nim danych, a dotyczących Kościoła syryjskiego w Indiach południowych, w ciągu ostatnich 100 lat wzrosła tam ilość chrześcijan z ok. 170 tys. w latach 70-tych ub. wieku, do blisko 2 mln obecnie. Równocześnie obserwuje się stały wzrost powołań kapłańskich. Należy dodać, że są to Kościoły znajdujące w unii z Rzymem.

### SPOTKANIE EKUMENICZNE

Spotkanie ekumeniczne, z udziałem Przedstawicieli Kościoła katolickiego i anglikańskiego, odbyło się w Bostonie. W spotkaniu wzięło udział trzysta osób, księży i świeckich. Inauguracyjne przemówienie wygłosił bp Beum, przewodniczący amerykańskiej komisji episkopatu ds. ekumenicznych.

Na Bliskim Wschodzie znajdowała się ostatnio delegacja Rady Ekumenicznej Kościołów. Delegacja spotkała się z Yaserem Arefetem, przewodniczącym OW Palestyny. Spotkała się też z przywódcami Kościołów różnych wyznań, jak również z przedstawicielami rządu Egiptu, Syrii, Jordanii i Libanu. Rozmowy dotyczyły kwestii pokoju w tym rejonie świata.

### WYZNAWCY ISLAMU WE FRANCJI

Prasa francuska podaje, że Islam stał się we Francji drugą pod względem liczebności religią, wskutek dużego napływu robotników, głównie w Algierii. Obserwuje się, w związku z tym, różne napięcia między muzułmanami przybyszami a społeczeństwem francuskim. Z inicjatywą ich rozładowania wystąpiło wydawnictwo Cholet, publikując książkę „Jeden Bóg — wszyscy są braćmi”, w której przedstawiono w przystępny sposób istotę islamu oraz problematykę związaną z wiarą chrześcijańską. Wydawcy przeznaczyli książkę przede wszystkim na użytek katechetów, wychowawców i rodziców. Mają nadzieję, że będzie ona ważnym elementem dialogu między chrześcijaninami a muzułmanami.

### KOŚCIÓŁ A PAŃSTWO

Prasa szwedzka ostatnio podała, że w Sztokholmie odbyło się spotkanie przedstawicieli Kościoła i Państwa. Przedstawiciele państwa z ministrem ds. Kościoła — Hansem Gustafszonem oraz Kościoła szwedzkiego z arcybp. Olafem Sundby odbyli spotkanie dotyczące przyszłej współpracy Kościoła i państwa. Min. Hans Gustafszon wyraził życzenie, aby rozmowy prowadzone były w duchu zrozumienia i otwartości i oświadczył że jako reprezentant władzy państwowej jest za nawiązaniem kontaktu między stronami. Podstawowymi punktami dyskusji były możliwości rozwoju wzajemnych stosunków. Na porządku dziennym były problemy wymagające rozwiązania, a więc sprawa porządku pogrzebów i urzędów które się nimi zajmują, sprawa mienia Kościoła Szwecji oraz problemy związane ze zmianą obecnej struktury Kościoła państwowego na Kościół czysto konfesyjny. Zajmą się tym cztery specjalne grupy.

### DIALOG MIĘDZY KOŚCIOŁEM RZYMSKOKATOLICKIM A ALIANSEM REFORMOWANYM

Sprawie popierania dialogu między Kościołem rzymskokatolickim a Światowym Aliansem Reformowanym poświęcone było spotkanie w Rzymie z udziałem oficjalnych przedstawicieli obu stron. Do programu

należało przede wszystkim zagadnienie urzędu kościelnego. Ze strony katolickiej wziął udział m.in. znany teolog o. Yves Coagar. Ustalono, w których punktach panuje zgodność, a w których jeszcze nie osiągnięto porozumienia. W spotkaniu w Rzymie wzięło udział 16 przedstawicieli Światowego Aliansu Reformowanego i watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Rozmowy odbywające się pod ogólnym hasłem: „Obecność Chrystusa w Kościele i świecie” rozpoczęły się już w 1970 r.

Komunikat prasy jest zbyt lakoniczny. Nie podano w nim jednak, w jakich punktach zapanała zgodność, a w jakich do niej nie doszło. Mimo to fakt prowadzenia rozmów świadczy o tym, że ekumenizm powoli kruszy najtwardszy granit wzajemnych uprzedzeń i fanatyzmu.

### EKUMENICZNE KONTAKTY IRLANDII I RFN

Delegacja katolików i ewangelików z RFN odwiedziła ostatnio obie części Irlandii, gdzie przeprowadziła rozmowy nie tylko z czołowymi przedstawicielami życia religijnego, lecz również politycznego. Zaraz po przybyciu do Dublinu delegacja została przyjęta przez prezydenta Irlandii. W Irlandii Pld. doszło do spotkania z przywódcami Kościoła anglikańskiego, rzymskokatolickiego, prezbiteriańskiego i metodystycznego. Na delegacji chrześcijan z RFN szczególne wrażenie wywołała współpraca przedstawicieli czterech wyznań w zakresie wszechstronnej pomocy dla ofiar wojny domowej. Jeden z członków delegacji oświadczył po powrocie, że w skomplikowanej sytuacji politycznej, społecznej i religijnej, współpraca Kościołów w Irlandii jest „znaką nadziei”.

### REPREZENTANCI KOŚCIOŁÓW W BIAŁYM DOMU

Jak informuje prasa z Nowego Jorku, po raz pierwszy od dziesięciu lat najwyżsi urzędnicy Narodowej Rady Kościołów USA zostali zaproszeni do Białego Domu na oficjalne spotkanie z prezydentem Fordem. Zaproszeni zostali: prezydent Narodowej Rady Kościołów USA W. Sterling Cary oraz sekretarz generalny Claire Randali. W czasie godzinnej dyskusji przedstawiciele Kościoła zadawali pytania nt. sytuacji robotników na farmach. Chodziło o politykę żywnościową i wzrost cen, co ma wpływ na życie ludzi biednych. Omawiano też prawa człowieka w krajach, którym Stany Zjednoczone Ameryki Płn. udzielają pomocy. W skład delegacji NRK wszedł ks. Charles Long jun. — sekretarz wykonawczy Rady USA przy Światowej Radzie Kościołów.



# Struktury niesprawiedliwości i walka o wyzwolenie

(sekcja V)

Chrystus wyzwala nas nie ze względu na nas, lecz po to, byśmy byli przewodnikami i sługami Jego wyzwolenieckiego planu dla wszystkich ludzi. Kościół, jako rzecznik ubogich, jest wezwany do solidarności z tymi wszystkimi, którzy walczą przeciw niesprawiedliwości i uciskowi. Teologiczne i polityczne implikacje tak pojmowanego posłuszeństwa chrześcijańskiego stały się w ostatnich latach, a zwłaszcza po IV Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów w Upsali (1968), przedmiotem namiętnych dyskusji i doprowadziły na nowo do konfliktów w obrębie Kościołów i między Kościołami.

Wiele zgromadzeń ŚRK potwierdziło prorocką rolę Kościoła w zakresie wykładu woli Bożej dla wszystkich ludzi. Jednakże rozwój historyczny, jaki dokonał się od Upsali, skonfrontował Kościoły z nowymi realiami, które zmuszają je do rewizji dotychczasowego stanowiska. Kościoły zareagowały na to wyzwanie: zamiast indywidualizowania problemu walczą one dzisiaj przeciw niesprawiedliwości strukturalnej i instytucjonalnej.

Na V Zgromadzeniu Ogólnym przedstawiciele Kościołów postawiły pytanie: Jaki istnieje związek pomiędzy biblijną koncepcją sprawiedliwości a jej świeckim ujęciem? Ponieważ jest to przede wszystkim kwestia posiadania i nieposiadania władzy, przeto trzeba zapytać: Jak dalece wiara biblijna wyjaśnia lub modyfikuje nasze pojęcie władzy? Jaką odpowiedzialność ponosi Kościół za uciskanych, którzy walczą o władzę i jak brzmi jego postępowanie dla panujących, którzy próbują utrzymać swoją pozycję? Czy Kościoły zaczynają wyzwalać się spod zależności od struktur władzy? Jaki rodzaj władzy posiada Kościół i jak ma okazać solidarność z tymi, którzy występują przeciw niesprawiedliwemu systemowi? Jaki istnieje związek między pojedynczym i proroczym zadaniem Kościoła a jego pozycją w wypełnianiu tego zadania?

Zadaniem Sekcji V będzie:

- 1) Zbadanie represyjnych struktur, z którymi walczą następujące grupy: kobiety, etnicznie mniejszości i uciskane pod względem rasowym większość, biedni i pozbawieni przywilejów, więźniowie polityczni, bezrobotni.
- 2) Zbadanie, jak dalece narodo- we i międzynarodowe struktury militarno-ekonomiczne tworzą te zależności.

W oparciu o wyniki takiej analizy, Kościoły będą musiały przemyśleć następujące problemy:

- a) teologia nie ukazała jeszcze wyraźnie, że struktury niesprawiedliwości nie są niczym innym jak konkretyzacją ludzkiego grzechu; nie ukazała ona związku pomiędzy konfliktem, który jest nierozłącznie związany z walką wyzwolenieczą, a pojedynczym dziełem Boga;



- b) jak dalece same instancje kościelne są strukturami niesprawiedliwości? Można by to wyjaśnić na przykładzie grup, które mimo przewagi ilościowej zajmują w obrębie Kościoła marginalną pozycję (kobiety, świeccy, młodzież);
- c) struktury kościelne są często — bezpośrednio lub pośrednio, otwarcie lub ukrycie — podporą systemów represyjnych, hamując przez to walkę o wyzwolenie;
- d) Jakie praktyczne konsekwencje należy wyciągnąć z faktu, że Bóg stale na nowo pokazywał, iż stoi po stronie słabych — nie dlatego, by potwierdzić ich bezsilność, tylko żeby im pomóc w osiągnięciu słusznych praw? Gdzie można poznać zarodki sprawiedliwszego porządku społecznego, do realizacji którego Bóg powołał swój lud? W jakiej mierze koncepcje czysto teoretyczne mogą wywrzeć wpływ na społeczne zaangażowanie Kościoła?
- e) Także w dalszym ciągu należy rozważać kwestię, w jaki sposób Kościoły i chrześcijanie mogą zaangażować się w sposób długotrwały w światowej walce o sprawiedliwość i pokój? Jakie strategje działania należy zalecić grupom kościelnym, parafiom, Kościołom członkowskim i Światowej Radzie Kościołów, aby wszystkie one mogły popierać walkę wyzwolenieczą prowadzoną obecnie w wielu częściach świata?

Jeszcze przed dojściem do władzy rządu Frontu Ludowego pod przewodnictwem prezydenta Allende powstał w Chile ruch pod nazwą „Chrześcijanie na rzecz socjalizmu”. Swoje główne zadanie widział on w

połączeniu przemiany struktur społecznych z pracą nad „nowym człowiekiem”. Przed puczem wojskowym z września 1973 r. ruch ten zrzeszał 15% chrześcijan chilijskich.

Typowym przykładem pracy „Chrześcijan na rzecz socjalizmu” była komuna w osiedlu robotniczym „La Victoria”, położonym niedaleko od stolicy Chile — Santiago. Komuna ta powstała w 1957 r. 4.000 rodzin, które nie wiedziały, gdzie i z czego żyć, zajęły wówczas pola ziemi, która należała do państwa. Doszło do regularnej walki z wojskiem, z której osiedleńcy wyszli zwycięsko. Ale wkrótce potem wiele osób zmarło z głodu i pragnienia, gdyż zajęty teren nie był zagospodarowany. Po pewnym czasie rząd zaakceptował osiedleńców. Założono wodociągi. Ale było wiele innych potrzeb, które osiedleńcy musieli sobie wywalczyć. Tak więc komuna ta była od samego początku bardzo bojowym osiedlem.

Stąd też osiedle to otrzymało nazwę „La Victoria” — zwycięstwo „La Victoria” była wzorem dla całej serii późniejszego zajmowania gruntów przez bezrolnych chłopów i bezdomnych mieszkańców miast. Istnienie wszystkich tych komun jest świadectwem wzrostu samoświadomości i poczucia sprawiedliwości wśród najniższych warstw mieszkańców Chile. Dowodzą też one o przemianach zachodzących w łonie Kościołów chrześcijańskich.

Synod Biskupów Kościoła Rzymskokatolickiego jest powołanym przez II Sobór Watykański gremium ponoszącym odpowiedzialność za ogół problemów tego Kościoła. Na posiedzeniu w 1971 r. Synod zajął się problemem sprawiedliwości w świecie.

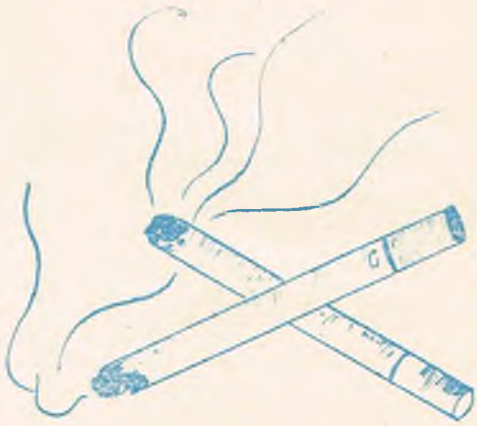
Odpowiedni dokument stwierdza na ten temat:

„Zgromadzeni jesteśmy ze wszystkich części świata we wspólnocie z wszystkimi, którzy wierzą w Chrystusa, i z całą rodziną ludzką; otwierając nasze serca Duchowi, który wypełnia całą wspólnotę nowym światłem, pytamy o zadanie ludu Bożego w zakresie popierania sprawiedliwości w świecie. Zbadaliśmy znaki czasów i staraliśmy się odkryć znaczenie współczesnych dziejów, jednocześnie uczestniczymy w dążeniach i problemach tych wszystkich, którzy pragną budować bardziej humanitarny świat. Obecnie słyszeliśmy słowo Boga, iż mamy się nawrócić, aby wypełnić Boży plan zbawienia świata (...) Nadzieja i siły, które kierują światem, nie są obce sile Ewangelii. Przez moc Ducha Świętego wyzwala ona człowieka z osobistego grzechu i jego następstw w życiu społecznym”.

Powyższym problemem zajęła się także Światowa Konferencja Misyjna, która obradowała na przełomie 1972 i 1973 roku w Bangkoku (Tajlandia). Sprawozdanie Sekcji II stwierdza m.in.:

„Wielu chrześcijan, którzy ze względu na Chrystusa zaangażowali się w ekonomiczną i polityczną walkę przeciw niesprawiedliwości i uciskowi, pyta siebie i Kościoły, co oznacza dzisiaj bycie chrześcijaninem i prawdziwym Kościołem. Bez wyzwolenia Kościołów z powiązań z interesami panujących klas, ras i państw, nie może być Kościoła przynoszącego zbawienie. Bez wyzwolenia Kościoła i chrześcijan z sojuszu z instytucjonalną niesprawiedliwością i przemocą nie może być dla ludzkości Kościoła, który przynosi wyzwolenie. Wszystkim Kościołom i wszystkim chrześcijanom trzeba postawić pytanie, czy służą wyłącznie Chrystusowi i Jego zbawczemu dziełu, czy też jeszcze siłom stojącym na straży niehumanitarnych stosunków. Zaden sługa nie może dwom panom służyć (...) Nie może Bogu służyć i mamonie (Mt. 6: 24) Musimy wyznaczyć, że nadużywaliśmy imienia Chrystusa, gdyż Kościoły zadawały się z siłami ucisku, gdyż byliśmy samolubni, a przez to obojętni, nieczuli i lękliwi. Dążymy do charyzmatycznego Kościoła, który wprawia w ruch siły, które przynoszą zbawienie (I Kor. 12). Dążymy do Kościoła, który podejmie akcje na rzecz wyzwolenia i popierania pracy innych grup wyzwolenieczych, nie oglądając się na własną korzyść. Dążymy do Kościoła, który jest nie tylko schronieniem dla zbawionych, lecz wspólnotą ludzi, która — w Chrystusowej miłości — służy światu”.

Opr. K. K.



## Zanim zapalisz...

Truizmem byłoby powtarzać, że palenie papierosów stanowi poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia. To jest prawda powszechnie znana. Wiedza o konsekwencjach palenia pochodzi ze statystyk dotyczących ludzi palących nałogowo i historii ich zdrowia przestudiowanych przez wielu badaczy z różnych krajów.

Obserwacje pacjentów wykazały, że wiele rodzajów chorób powstaje o wiele częściej u palaczy niż u niepalących. Ponadto palenie powoduje różne nieprzyjemne zjawiska jak kaszel, trwałe zażółcenie zębów i palców, szkodzi cerze, wywołuje pryszcze i powoduje powstawanie przynajmniej zapachu w jamie ustnej.

Palacze łatwiej zapadają na raka płuc, raka krtani i jamy ustnej. U tych, którzy wypalają więcej niż 20 papierosów dziennie poziom śmiertelności z powodu wymienionych chorób jest dwukrotnie wyższy niż u niepalących. Istnieją także związki między paleniem papierosów a rakiem trzustki, a także rakiem nerek. Bardziej często główną przyczyną zachorowań

na rozrodzmy płuc i bronchit jest palenie papierosów. Uczniowie szwedzcy i amerykańscy udowodnili, że palenie ma większe znaczenie niż dziedziczność czy czynniki konstytucjonalne w związku ze schorzeniami dróg oddechowych. Poziomy śmiertelności z powodu choroby wieńcowej serca jest przeciętnie wyższy u palaczy o 70%.

Kliniczne doświadczenie i badanie potwierdziły związki między paleniem papierosów a chorobami serca. Udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że palenie papierosów powoduje odbieganie od normy funkcji naczyń sercowych oraz wywołuje miażdżycę tętnic wieńcowych.

Rejestr chorób, które powoduje, względnie rozwija, nałogowe palenie papierosów nie jest jeszcze pełny. Stale do tego rejestru przybywają nowe odkrycia. Wybitni lekarze porównują palenie do epidemii obejmującej cały świat.

Dwukrotny laureat Nobla, Linus Carl Psuling, (amerykański fizyk i chemik, członek PAN, odznaczony międzynarodową nagr. Leninowską) wyliczył: „każdy papieros skraca życie o 15 sek. minimum po wypaleniu 96 papierosów umiera „delikwent” o jeden dzień wcześniej, a po wypaleniu 32.256 papierosów, czyli 2.688 paczek — o rok za wcześniej”.

Od sposobu palenia uzależnione jest toksykologiczne znaczenie wypalania papierosów. Nikotyna jest jedną z najsilniejszych trucizn wśród roślin. 50 mg nikotyny (jedna kropla czystej nikotyny) może zabić człowieka. Przemysłownicy tytoniu ulegali śmiertelnemu zatruciu, gdyż opasywali swoje ciała bezpośrednio liśćmi tytoniu.

Palenie nie jest tylko sprawą palących. Chcesz palić — to twoja sprawa osobista. Gdzie chcesz palić — to sprawa społeczna. Ludzie palący zmuszają innych do wdychania szkodliwego dymu. Zgodnie z wynikami badań, osoba niepaląca oddychająca powietrzem zawartym w pokoju czy przedziale dla palących wdychała mniej więcej równowartość jednego papierosa na godzinę.

Statystyki Międzynarodowych Organizacji do Spraw Wyzwolenia i Rolnictwa wskazują, że 4 miliony hektarów ziemi

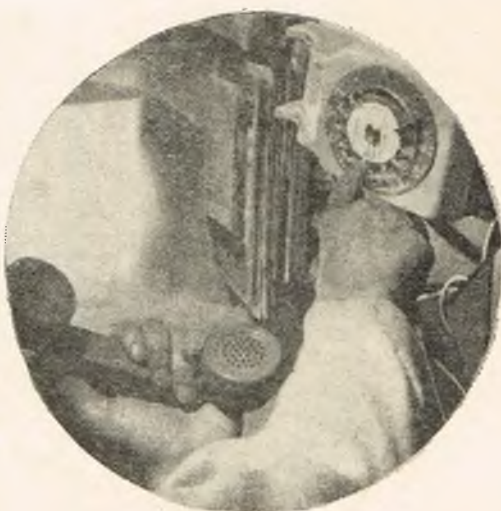
uprawnej najwyższej klasy przeznaczają się pod uprawę tytoniu. Iluż głodnych mogłoby czerpać pożywienie z tej zmarnowanej gleby. Nasuwa się pytanie dlaczego ludzie palą? Dlaczego palą dorośli? Główny motyw początkującego palacza to męski charakter ryzyka, jakie ponosi, potęga pokusy, chęć wyzycia się i dominacji tak fizycznej, jak i umysłowej. Palacze uważają tytoń za pośrednika kontaktów między ludźmi. Paleniem papierosa ukrywają zaangażowanie. Palenie stanowi pewien rytuał, który stwarza pozory aktywności i jest społecznie dobrze widziany. Analitycy uważają, że przyczyny palenia to: składnik sado-masochistyczny przede wszystkim u człowieka wyniszczającego się stopniowo i znajdującego w tym przyjemność.

Wiele osób pragnie porzucić nałóg palenia. Osoba paląca, która na razie nie jest w stanie zaprzestać palenia winna stosować następujące zalecenia (podjęte na II Światowej Konferencji na temat palenia i zdrowia odbytej w Londynie):  
— nie zaciagać się dymem,  
— zmniejszyć ilość „pociągnięć”,  
— nie wypalać papierosów do końca,  
— palić papierosy o niskiej zawartości smoły i nikotyny,  
— palić umiarkowanie fajkę lub cygara,  
— starać się palić mniej.

Najprościej byłoby rzucić palenie. Ale to nie jest łatwe. Są środki, które przy silnej woli, mogą pomóc. Lekarze tym, którzy zdobędą się na odwagę przepisują tabletki „Tabex”, które działają podobnie jak krople lobelinowe, zastępując organizmowi przyzwyczajonemu do palenia nikotynę. Najprostszym domowym sposobem oduczenia się palenia jest płukanie ust słabym roztworem nadmanganianu potasu. Po przepłukaniu gardła takim roztworem żaden papieros nie będzie smakował. Często powtarzanie tego płukania spowoduje wyrobienie niechęci do papierosów.

T. G.

Artykuł ten opracowano na podstawie materiałów I Europejskiego Kongresu na temat palenia i, zdrowia w Bad Homburg oraz II Światowej Konferencji na temat palenia i zdrowia w Londynie.



# 988

Młodzieżowy telefon zaufania — tak nazwał swą akcję „Express Wieczorny” we wrześniu 1970 r. Początkowo „telefon” był czynny 4 godziny dziennie, obecnie pełni dyżur przez 8 godzin. Ministerstwo Łączności doceniając wagę społecznej służby przychyliło się do próby organizatorów i przydzieliło trzytygodniowy numer — 988. Dzięki temu młodzież warszawska szybko go zapamiętała.

Zespół osób pełniących dyżur przy telefonie to psychologowie, pedagodzy i socjologowie,

którzy — mając doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą — akceptują tego rodzaju formę poradnictwa.

Szczegółowej informacji na temat pracy Młodzieżowego Telefonu Zaufania udzielił nam kierownictwo:

— Istotną cechą jest animowość tych, którym udzielam porady czy też przekazujemy informacje, chcemy jedynie wiedzieć, w jakim wieku jest wasz rozmówca i co robi — uczy się, pracuje, studiuje. Czasem rozmówcy przedstawiają się swoim lub może zmyślnym imieniem. Staramy się wyobrazić sobie tę 17-letnią Hankę czy 15-letniego Andrzeja, aby porada nasza była trafna i jak najbardziej skuteczna. I chyba cel ten dość często osiągamy — podkreśla nasz informator. Świadczą o tym podziękowania, składane nie tylko bezpośrednio po skończeniu rozmowy, ale także w jakiś czas po jej przeprowadzeniu.

Najbardziej lubimy rozmowy — dyskusje, kiedy rozmówca nie prosi o gotową receptę i szybkie rozwiązanie jakiejś trudności życiowej, lecz w pierwszej fazie rozmowy przekazuje nam własny pogląd na tę sprawę i możliwości jej rozwiązania. Sprawy dręczące młodzież są bardzo różne. Na plan pierwszy wysuwają się problemy etyczno-moralne. Mogą dotyczyć zarówno układów między chłopcem a dziewczyną, jak i między uczniem a grupą szkolną, a często między dziećmi a rodzicami. Młodzież szuka u nas oparcia, a czasem może nawet zaprzeczenia swoich racji — podkreśla nasz informator. Kto ma rację: czy mama, która ogranicza córce kontakty towarzyskie, aby więcej czasu poświęcić na lekcje, czy córka, — bo potrafi to pogodzić, a po spacerze z koleżankami kolegami — chętnie zabiera się do nauki? Czy słusznie

postąpił wychowawca wyrzucając za drzwi ucznia, który po prostu głośno się śmiał — bynajmniej nie z nauczyciela tylko z dowcipu kolegi — i zaraz przeprosił nauczyciela?

Każda tego typu sprawa wymaga wielostronnego rozpatrzenia. Przy okazji uczymy młodzież niezmiernie potrzebnej w życiu cechy, jaką jest tolerancja wynikająca ze zrozumienia sytuacji drugiej strony. Przewycięzamy młodzieńczą zapalczywość i jednostronność, chociaż bywają oczywiście przypadki kiedy całkowicie — według posiadanych rozeznanias — stajemy po stronie naszego rozmówcy.

Udzielamy również informacji z różnych dziedzin. Przekazujemy adresy lekarzy — specjalistów, kosmetycznego punktu dla młodzieży, informujemy o możliwości skorzystania z różnych poradni, a w tym głównie Poradni Wychowawczo-Zawodowych oraz Poradni Higieny Wychowania.

Telefoniczny kontakt z młodzieżą ma w zasadzie charakter usługowy — wyjaśnia nasz informator — lecz jednocześnie dzięki rozmówcom stwarzamy sobie obraz współczesnej młodzieży, jej potrzeb wyrażonych spontanicznie i anonimowo, a to chyba niezmiernie cenne i niewątpliwie rzetelne źródło informacji. Rzadko bowiem nasi rozmówcy przywdziewają charakterystyczną zresztą dla wieku młodzieżowego maskę — najczęściej są naprawdę sobą. Dorośli mają dla młodzieży coraz mniej czasu. Nie doceniają spraw pozornie oczywistych, jak np. sposób odnoszenia się do swych dzieci i wychowanków.

Akcja „988” jest więc zamierzeniem niezwykle cennym, zarówno pod względem wychowawczym, jak i społecznym.

H. W.



## Dzieci patrzą na nas

Na czym polega prawdziwa miłość małżeńska? To pytanie nie jest bynajmniej pytaniem banalnym, a odpowiedź może przysporzyć nam wiele kłopotu. Z zagadnieniem prawdziwej miłości w małżeństwie wiąże się wiele spraw — jeśli tak można powiedzieć — czysto wychowawczych, chociażby wzorzec przyszłego małżeństwa naszych dzieci. Właśnie od nas, od tego jaką tworzymy rodzinę, czy się szanujemy i kochamy, zależy przyszłość tych małych, otaczanych czułą opieką, naszych pociech.

Prawdziwa miłość małżeńska jest uczuciem bardzo złożonym. Splatają się w nim pierwiastki instynktowe z pierwiastkami psychospołecznymi. Tak więc w małżeństwie opartym na takim uczuciu małżonkowie zaspokajają swoje potrzeby seksualne, wykazują wobec siebie tendencję opiekuńczą, we współmałżonku widzą realizację swego ideału żony lub męża. Oczywiście proporcje między pierwiastkami seksualnym i psychospołecznym w postawach współmałżonków bywają różne. W małżeństwach starszych, co jest zrozumiałe, przeważają psychospołeczne.

O doniosłym wpływie domu rodzinnego na kształtowanie się stosunków między partnerni lub współmałżonkami pisze m.in. amerykański socjolog P. Wallin: „...Instytucja małżeńska zostaje młodzieży unaoczniona i określona w sposób bardzo bezpośredni przez stosunki małżeńskie jej rodziców. W domu rodzinnym młodzież spotyka się po raz pierwszy oraz obcuje w sposób najbardziej ciągły z małżeństwem, nie z urojeniem lub ideą małżeństwa, lecz małżeństwem ucieleśnionym w postępowaniu ojców i matek ze sobą i wobec siebie. Niezależnie od obrazu małżeństwa, jaki sobie może dziecko wytworzyć wyciągając wnioski z zachowania się rodziców, jedno z rodziców lub obydwie często usiłują wpoić dziecku pojęcie małżeństwa jako jednej z wielkich radości ludzi dorosłych lub jako stanu, do którego należy podchodzić ostrożnie lub całkowicie go unikać.”

Badania, przeprowadzone na gruncie amerykańskim a także polskim, wykazały, że

tacy mężczyźni byli w małżeństwie szczęśliwi, których rodzice byli w swych stadiach małżeńskich szczęśliwi. Gdy rodzice byli rozwiedzeni, ich synowie nie mogli najczęściej znaleźć szczęścia we własnym małżeństwie. Inaczej przedstawia się ta sprawa, jeśli mówimy o kobietach. Kobiety pochodzące z rodzin, w których rodzice się rozwiedli, w większości przywiązywały się szybko i głęboko do swoich mężów. Można to tłumaczyć tym, że kobiety, traktując na ogół małżeństwo jako bardzo ważną swoją rolę życiową, baczniej niż mężczyźni obserwują niepowodzenia małżeńskie rodziców i bardzo pragnęłyby ich uniknąć. Obserwacje licznych rodzin doprowadziły badaczy do wniosków, że dzieci, które nie miały poważniejszych konfliktów z rodzicami, nie mają następnie takich konfliktów z własnymi żonami lub mężami.

W przybliżeniu można wyodrębnić trzy czynniki uniemożliwiające młodym mężczyznom przysłać im szczęście małżeńskie; mianowicie:

- udaremnianie planów młodego człowieka przez matkę, która uczy go podejrzliwości w stosunku do kobiet;
- nadmierne związanie z matką, które prowadzi do szukania żony tak podobnej do matki, jak to tylko możliwe, lub odwrotnie, możliwie do niej niepodobnej. Trzeba tutaj dodać, że nadmierna miłość, jaką obdarzają matki swych synów, wpływa na późniejszy stosunek tych synów do żon,

od których oczekują równie gorących uczuć i matczynej opieki;

- niedocenianie matki przez ojca, co wywołuje u chłopców pogardę dla kobiet.

Dziewczęta kochające swych ojców wybierają na partnerów mężczyzn, posiadających podobne do ojcowskich cechy charakteru lub wyglądu. Jeśli ojcowie wywierali wpływ na ich postępowanie, oczekiwac one będą od męża podobnego wpływu na swoje postępowanie, poddając się jego władzy. Ustosunkowanie się dziewczęnek do ojców może mieć bardziej decydujący wpływ na rozwój ich heteroseksualnej miłości w wieku dojrzałym niż ich dawne stosunki z matkami. Niepomyślna sytuacja domowa w okresie dziecięcym może spowodować, że dla kompensacji kobiety będą chciały być kochane przez mężczyznę, do którego poczują największy pociąg fizyczny. Brak należytej opieki ze strony ojca może sprawić, że wytworzy się u tych kobiet zdecydowanie ambiwalentna postawa wobec najbardziej kochanego mężczyzny: z jednej strony matkowanie mu, a z drugiej pragnienie dokuczania.

Tak więc pożycie rodziców w aspekcie jego emocjonalnej nadbudowy staje się przykładem dla dzieci. Wzajemna ich opiekuńczość i czułość sugerują podobne postępowania ich dzieci jako przyszłych żon i mężów, gdyż tworzą się w ich świadomości swoiste wzorce (modele) ojca i matki. Modele te przenoszą następnie do rodzin przez siebie założonych.

W tradycyjnym pojęciu matka roztacza czułą opiekę nad swymi dziećmi, wychowuje je z myślą, aby wyrosły na wartościowych pod każdym względem ludzi, kocha je jedyną w swoim rodzaju miłością matczyną. W związku ze zmianami zachodzącymi w świadomości społecznej te tradycje pojęcia ulegają obecnie przeobrażeniom.

Współczesna matka powinna, poza roztaczaniem czulej opieki nad dziećmi, uczestni-

czyć w życiu zawodowym, społecznym, kulturalnym. Stopień jej uczuciowego zaangażowania się wobec dzieci pozostaje jednak taki sam jak dawniej, co tłumaczy się działaniem niezmiennego instynktu macierzyńskiego. Trzeba dodać, że różne bywa pojęcie „dobrej” matki w różnych klasach i warstwach społecznych. Np. wspomniana cecha uspołecznienia matki występuje we wzorze matki w warstwie inteligentkiej i częściowo robotniczej, natomiast na wsi tradycyjne pojęcie matki nie uległo większym zmianom.

Najbardziej cenne cechy współczesnej matki, to: zainteresowanie i miłość do rodziny i dzieci, umiejętność dobrego prowadzenia domu, wielkoduszność, wesołość. Chłopcy w większym stopniu niż dziewczęta skłonni są do idealizowania matek. W ideale ich matek dominującą cechą jest zdolność całkowitego poświęcenia się dla dzieci.

A jaki jest ideał tradycyjny oraz współczesny ojca?

Jeszcze do niedawna „dobry” ojciec był przede wszystkim dostarczycielem środków materialnych na utrzymanie rodziny. Obecnie, w związku z przekształcaniem się rodziny (ojciec i matka pracują zawodowo) ideał ojca, jako dostarczyciela pieniędzy na utrzymanie domu, uległ zmianie. Wytworzył się ideał ojca, wiernego towarzysza żony i przyjaciela swych dzieci, wnikaającego w ich potrzeby. Autorytet „srogości” ojca utrzymał się tylko w środowisku ludzi niewykształconych i niekulturalnych. „Dobry” ojciec powinien się troszczyć szczególnie o wykształcenie dzieci, aby mogły one zająć w przyszłości dobrą pozycję społeczną. Tak jak dobra matka jest powiernicą swych córek, współczesny ojciec powinien być powiernikiem synów.

Godny uwagi jest rejestr zadań postępowania rodziców w stosunku do swych dzieci, zalecany przez psychologów i socjologów. Oto te zadania:

- Musisz sam pracować nad wyrobieniem u siebie czystego i rzeczowego nastawienia do problemów życia małżeńskiego i daj swemu dziecku poznać to nastawienie.
- Musisz nauczyć swoje dziecko, że stosunki między ludźmi wymagają dużej odpowiedzialności i są nierozdzielnie związane z wymogami moralnymi.
- Musisz dawać dziecku osobisty przykład nienagannego współżycia małżeńskiego i rodzinnego, który dla dziecka będzie modelem przyszłej, własnej rodziny.
- Musisz od zarania życia dziecka dbać o wytwarzanie właściwego nastawienia do osób odmiennej płci, dlatego też szkodliwe jest przeciwstawianie chłopców dziewczętom lub umacnianie pogardliwego nastawienia chłopców do „babskich” spraw, zajęć i reakcji. Pamiętajmy, że przesady na temat odmiennej płci nie są wrodzone, ale wyuczone.
- Odpowiadaj na wszystkie pytania dziecka także na te, które wyczuwasz i których nie śmie otwarcie postawić. W tej dziedzinie nie tak groźne jest „za prędko”, jak „za późno”. Nie oszukuj i nie okłamuj dziecka odpowiadając na pytania.
- Chętnie rozmawiaj z dorastającym synem i córką o takich sprawach, jak koleżeństwo, przyjaźń, miłość. Problemy te są bowiem dla nich ważniejsze od innych spraw.
- Postępując zgodnie z wymienionymi zasadami przygotujesz odpowiednio swego syna lub córkę do przyszłego, szczęśliwego wyboru męża lub żony.

MALGORZATA SUDENIS



## Tragiczny świat Sylvii Plath

Czytelnikowska seria „Nike” kolejny raz proponuje doskonałą lekturę. Tym razem jest to powieść „Szkłany klosz” Sylvii Plath, niezwykle utalentowanej poetki amerykańskiej, zmarłej tragicznie w 1963 roku. Pierwsze wydanie tej powieści ukazało się w Londynie w styczniu 1963 roku, wydanie amerykańskie w kilka tygodni później, pod literackim pseudonimem: Victoria Lucas. W miesiąc po wydaniu „Szkłanego klosza” — 11 lutego 1963 roku Sylvia Plath zmarła tragicznie.

Była przede wszystkim poetką, mimo, że wydała za życia tylko jeden tomik wierszy pt.: „The Collosus”, który ukazał się w Anglii w 1960 roku, a dwa lata później w Stanach Zjednoczonych. Wiele wierszy publikowała w czasopiśmie, toteż miała stały krąg swoich wiernych czytelników i cieszyła się niemałą popularnością. Krytycy literaccy nazwali jej wiersze „krzykiem chorego serca”, które nie w każdej wrażliwości odbiorcy znajdowały zrozumienie. Cierpiała na bardzo

silne stany depresyjne, jej ogromna wrażliwość sprawiała, że odbierała rzeczywistość z ostrością tak wielką, że aż przerażającą.

Bohaterka powieści „Szkłany klosz” to dziewczyna, która nadwrażliwość doprowadziła

do choroby psychicznej. Nazywa się Estera Greenwood, ma dziewiętnaście lat, otrzymuje kilka nagród za wyniki w nauce w pierwszorzędnym collegu, po czym wysyła ją do Nowego Jorku jako laureatkę konkursu ogłoszonego przez jeden z magazynów kobiecych na opowiadanie, wiersze i hasła. Nagrodą w tym konkursie była praktyka w jednym z nowojorskich czasopism kobiecych, połączona z licznymi przyjęciami i bankietami organizowanymi przez kobiece zrzeszenia. Tu bohaterka, pochodząca z małego miasteczka, po raz pierwszy styka się z tym niezwykłym miastem, z pisarzami, redaktorami i wydawcami. Pod koniec pobytu w Nowym Jorku popada w pozornie nieuzasadnioną depresję. Porzuca co pewien czas dom matki, usiłuje popełnić samobójstwo. Odratowana spędza wiele miesięcy w klinice psychiatrycznej. Powieść kończy się zawieszeniem — bohaterka staje przed komisją lekarską mającą wydać decyzję, czy jest już zdrowa czy nadal powinna się leczyć. Powieść ta jest oparta na moty-

wach autobiograficznych. Wrażliwość autorki, a zatem i bohaterki „Szkłanego klosza”, daleko wybiega poza przeciętną widzenia i odbierania rzeczywistości. Sylvia Plath przeżywała to, co tysiące młodych Amerykanów buntujących się przeciwko stylowi życia w powojennych Stanach Zjednoczonych. Być może przedstawiony w „Szkłanym kloszu” obraz Ameryki jest przejawem, widziany ze zbyt dużą ostrością, widziany oczyma zdepresjonowanej bohaterki, niemniej daje ona wyjątkowo przejmujący efekt — widzimy w tej powieści Amerykę jako kraj młodych ludzi chorych nerwowo, buntujących się i nie znajdujących właściwego wyjścia z sytuacji.

Sylvia Plath umarła dwanaście lat temu, a wiersze jej i ta jedyna powieść stały się najczęstszą lekturą amerykańskiej młodzieży, odnajdującej w twórczości tej poetki wszystkie dręczące ją niepokoje.

### CO NOWEGO W KSIĘGARNIACH?

**Królewski statek „Batory”.** Peretek J. Wydawnictwo Morskie 1975 r., s. 296, cena 85 zł.

Historia „Batorego” najpopularniejszego statku w dziejach Polski na morzu. Autor zapoznaje nas z budową statku, z historią powstawania w stoczni włoskiej Monfalcone, całą historię służby na morzu, aż do przegna-

czenia na złom. Praca opatrzona jest w aneksy i indeksy.

**Most na rzece Kwai.** Boule, PIW, tłumaczenie z francuskiego, wydanie 2, s. 160, cena 20 zł.

Głośna powieść francuskiego pisarza, której akcja toczy się w czasie II wojny światowej na terenie Syjamu. Autor z dużym zacięciem satyrycznym przedstawia swoiste pojmowanie ambicji osobistych i narodowych. Powieść znana jest też z filmu.

**Winouk gada.** Bielikowicz S. Wydawnictwo Pojezierze 1975 r., s. 216, cena 20 zł.

Zbiór gawęd napisanych w dialekcie wileńskim. Dużo humoru, anegdot i dowcipnych powiedzonek. Książeczka zaopatrzona jest w słowniczek gwarowy.

**Biały kiel.** London J., tłumaczenie z angielskiego, wydanie 8, Iskry 1975 r., s. 264, cena 32 zł.

Znana i powszechnie lubiana przez młodzież oraz dorosłych powieść klasyki amerykańskiego opisywająca dzieje wspaniałego psa urodzonego na Dalekiej Północy oraz opis wielkiej przyjaźni człowieka i psa.

**Czerwony korsarz** Cooper J. F., tłumaczenie z angielskiego, wydanie 3, Iskry 1975 r., s. 260, cena 15 zł.

Awanturzysta powieść dla młodzieży. Akcja toczy się pod koniec XVIII wieku, w okresie walk Stanów Zjednoczonych o niepodległość. Treścią powieści są niezwykle przygody śmiałka, który ze swą piracką załogą stał się postrachem angielskiej floty.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

## Profesor Wilczur

Powinien pan się ożenić. Tego nie należy przeciągać. Wiem o tym z własnego doświadczenia.

Kolski poczerwieniał:

— Niestety, jest to niemożliwe.

Wilczur podniósł brwi.

— Aż niemożliwe?... Wybacz pan, kolego, że wtrącam się w pańskie prywatne sprawy, ale sądzę, że upoważnia mnie do tego nasza stara znajomość i mój wiek. Czy może mi pan powiedzieć, na czym ta niemożliwość polega?

Kolski odpowiedział nie od razu:

— Kocham kogoś...

— No, to chyba jest najmniejsza przeszkoda — uśmiechnął się Wilczur.

— Kobieta, którą kocham, nie jest wolna — wyjaśnił Kolski.

— Ach, tak?... Mężatka?

— Nie. Jest zaręczona z innym.

— To rzeczywiście przykre. I kocha tego innego?

— Tak przynajmniej mówi.

— Ale przecież do pana, kolego, nie czuje chyba nienawiści?

— O, nie — pośpiesznie zaprzeczył Kolski.

Wilczur przyglądał mu się przez chwilę z uśmiechem.

— Dziwna rzecz, panie kolego. Nie wygląda mi pan na ślamazarę, a postępuje pan jak zalękniona paniątka. Z kobietami trzeba ostro, panie kolego. Zdecydowanie. Po męsku. Jeżeli jest panu przychylna, to śmiało atakować. Niech pan pamięta o tym, żeby nie dać się odstraszyć pozorami. Czasami coś bardzo groźnego wygląda. Jakaś skała piętrzy się przed nami i wydaje się nie do zdoby-

cia, a trochę przedsiębiorczości i uporu wystarczy, by dostać się na jej szczyt.

Kolski nerwowo gniótł palce. W pierwszej chwili zdawało mu się, że profesor zeń kpi. Później przyszło mu na myśl, że chce go wybać. Teraz już sam nie wiedział, co o tym myśleć.

— Tak, tak — mówił Wilczur. — O małżeństwie, panie kolego, trzeba myśleć z wczesną i kuć żelazo, póki gorące. Człowiek ani się spostrzeże, gdy się zestarzeje. Ile pan sobie lat liczy?

— Trzydzieści pięć lat, panie profesore.

— No widzi pan. To najwyższy czas. Gdy ja się żeniłem, miałem już za wiele. Już między mną i żoną była zbyt wielka różnica wieku. I oczywiście takie małżeństwo nie mogło być szczęśliwe.

Kolski znowu poczerwieniał i szeroko otworzył oczy. Czyżby profesor chciał mu dać do zrozumienia, że nie myśli o małżeństwie z Łucją.

Wilczur mówił dalej:

— Ma się rozumieć kwestia lat sama przez się nie jest tak ważna, nie wchodzi tu bowiem w grę sprawa seksualna. Wie pan dobrze, że nie zawsze zależne to jest od wieku. Chodzi o co innego. O kwestię zamilowań i upodobań. Te trzeba mieć mniej więcej jednakowe, aby być z kobietą szczęśliwym i by jej dać szczęście. Nie można popełnić większego błędu, niż żeniąc się z dziewczyną młodszą od siebie więcej, niż dziesięć lat.

Kolski przełknął ślinę i zapytał:

— Czy pan profesor serio jest tego zdania?

— Jak najbardziej serio, panie kolego. Niech pan tedy nie zwleka, bo jeszcze ktoś pana ubiegnie. I nie bać się rywala. O kobietę trzeba walczyć. To nie jest pieczony gołąbek, co sam panu spadnie do otwartej buzi. A gdy już ją pan będzie miał, niech pan pamięta, by więcej jej czasu poświęcać, niż swojej pracy zawodowej. To szalenie ważne. O tym rów-

niez przekonalem się na własnym smutnym doświadczeniu. Kiedyś gdy pan zechce tu mnie odwiedzić, opowiem panu tę historię. Bo nie wątpię, że latem zajrzy pan tu chociaż na kilka dni.

— Z największą przyjemnością, panie profesorze — skłonił się zmieszany Kolski.

Do pokoju weszła Łucja. Zdjęła już kiel i była w ciemnej wełnianej sukience, a w rękę trzymała jakąś robotkę.

— Ho, ho, panno Łucjo — zwrócił się do niej Wilczur. — Czuję w powietrzu jakąś zabawę. Założyłbym się, że produkuje pani nową suknię.

— Skąd pan wie? — zadziwiła się Łucja.

— Jasnowidzenie! — podnosząc palec do góry tajemniczo odpowiedział Wilczur. — Czyż na darmo uważają mnie wieśniacy w okolicy za czarownika? Jasnowidzenie!

Zmarszczył brwi i zmrużył oczy:

— Zaraz, zaraz... Już widzę... Tłum tańczących par... Orkiestra... — Oto pani domu... A to jej mają... Wysoki, przystojny... Założyłbym się... Ależ tak. Na pewno jest lekarzem... Na Boga! To doktor Pawlicki!

Łucja i Kolski zamienili spojrzenia pełne podziwu. Wreszcie Łucja zawołała ze śmiechem:

— Ależ oczywiście! Profesor musiał spotkać w Radoliszkach Pawlickiego i dowiedział się od niego o tym balu.

Wilczur gwałtownie zamachał ręką:

— Niech pani nie przerywa mi wizji: to wcale nie są Radoliszki. Widzę, widzę... To jest dwór. Bal na wsi... Oto jakieś toasty... Tak... To wznoszą zdrowie pani domu... Jej imieniny... Widzę panią... A obok doktora Kolskiego... Pani jest jakby otoczona obłoczkami czegoś przezroczyściego... Tak... To tiul... Niebieski tiul... I cała suknia jest niebieska...

(119) cdn.



## Rozmowy z Czytelnikami

Pani Lidia P. mieszkanka Wolomina, po przeczytaniu Kalendarza na rok 1975 dowiedziała się o Kościele Polskokatolickim. Od-tąd nasza Czytelniczka systema-tycznie co tydzień kupuje w kiosku i czyta z uwagą nasz ty-godnik „Rodzina”. Najbardziej lubi czytać rozważania biblijne. Postanowiła nabyć Pismo Święte i wraz z rodziną codziennie przeczytać jeden lub kilka roz-działów. Pani Lidia tak do nas pisze: „Jestem w wieku 61 lat. Nigdy w życiu nie miałam moż-liwości nabycia i przeczytania tej świętej księgi. Nigdy nie ośmieliłam się zapytać księdza, jaka jest różnica między Pismem Świętym a Biblią? Bardzo pro-szę o wyjaśnienie tych słów.”

Droga Pani!

Cieszymy się, że dzięki lektu-rze Kalendarza Katolickiego na rok 1975, została Pani stałą czy-telniczką naszego tygodnika „Rodzina”, oraz sympatyczką Koś-cioła Polskokatolickiego. Mamy nadzieję, że pilna lektura Pisma Świętego poparta gorącą modlit-wą, wskaże doświadczenia, jakie zesłał Bóg w postaci przewlekłej choroby, zmuszającej do częstego pozostawiania na łóżku szpital-ny.

Słowo greckie *byblos* (także: *biblos*) oznaczało papirus, czyli materiał piśmienny. Nazwę tę zawdzięcza papirusowi miastu położonemu na wybrzeżu fenickim — Byblos, które było w starożytno-ści największym ośrodkiem han-dlu papirusem egipskim. Po raz pierwszy nazwy „biblia” użył autor ksiąg Machabejskich w II w.p.n.e. de hiera *biblos* (2 Mach. 8, 23) i: ta biblia ta hagia (Mach. 12, 9) co oznacza Pismo Święte, czyli zbiór ksiąg Starego i Nowego Testamentu, które Kościół uważa za natchnio-ne i które zawierają Objawienie Boże. Stary Testament obejmuje 45 ksiąg napisanych przed nar-odzeniem Chrystusa. Ze względu na treść grupuje się księgi w trzech dzielach: 21 ksiąg histo-rycznych, 7 nauczających i 17 prorockich. Pismo Święte Nowe-go Testamentu liczy 27 ksiąg, z czego 5 historycznych, 21 nau-czających i 1 prorocka. Księgi historyczne Nowego Testamentu to: cztery Ewangelie według św. Mateusza, św. Marka, św. Łuka-sza i św. Jana oraz Dzieje Apo-stolskie. Do ksiąg nauczających należą listy Apostolskie. Jedyną księgą prorocką Nowego Testa-mentu jest Objawienie św. Jana, czyli Apokalipsa.

Roman B. z Poznania ma lat 18, ukończył szkołę podstawową, przez 10 lat był ministrantem w swoim kościele parafialnym. Kiedy pewnego dnia zwierzył się rodzinie o zamiarze poświęcenia się stanowi kapłańskiemu, wszy-scy z domu odwodzili go od tego kroku. Roman pisze: „Mam lat 18 i od września będę uczęszczał do L.O. i chyba dojdę do swego celu.”

Drogi Przyjacielu!

Nie wiemy z jakich powodów rodzina odwodzi Cię od zamiaru poświęcenia się pracy kapłań-skiej. Dziwi nas fakt, że mając lat 18 dopiero rozpoczynasz nau-kę w liceum, podczas gdy twoi rówieśnicy ubiegają się w tym roku o indeksy na różnych uczel-niach. Na pewno masz trudności z nauką, co uwiadcza się w stylu twojego listu. Wiesz do-skonale, że warunkiem przyjęcia na studia filozoficzno-teologiczne w ChAT jest świadectwo dojrza-łości, czyli tzw. matura. Dzięki wytężonej pracy można pokonać wszelkie trudności związane z przyswojeniem sobie wymaganej wiedzy dla maturzysty. Pozostaje rzecz najważniejsza — powoła-nie kapłańskie. Tego nie można zdobyć w żadnym liceum. Powoła-nie kapłańskie jest dziełem łaski Bożej. Dzięki łasce Bożej zostajemy wybrani i powołani do stanu kapłańskiego. W czasie nauki w liceum zdobywaj nie tylko wiedzę, lecz pracuj nad sobą, doskonaląc się wewnątrz-nie przez modlitwę i naśladowa-nie Jezusa Chrystusa, najwyższe-go Kapłana. Jeżeli po ukończe-niu liceum usłyszysz wewnętrz-ne wołanie „Pójdź za mną”, bądź

posłuszny temu wołaniu wzyw-ającym Cię do pracy duszpaster-skiej. Jako przestrożę zapamię-taj słowa Chrystusa: „Nie wyś-cie mnie wybrali, ale ja was wy-brałem i ustanowiłem was, abyście poszli i owoc przynieśli, i żeby owoc wasz trwał, aby Ojciec dał wam o cokolwiek prosić będzie-cie w imię moje” (J. 15 16).

Pani Rozalia P. z Raby Wyż-nej prosi o wyjaśnienie słowa „baldachim”.

Pani Rozalio!

Starożytny świat sływał nie tylko z wyrobu doskonałej stali damascenkiej, lecz i z wyrobu doskonałych tkanin, które nosili moiżni tego świata. Baldachim wywodzi się od ozdobnej tkaniny wyrabianej w Bagdacco (Bag-dad). Z biegiem czasu tron nad którym zwieszala się ta tkanina nazwano baldachimem. Obecnie baldachimem nazywamy para-ment kościelny noszony podczas uroczystych procesji eucharysty-cznych, pod którym idzie kapłan z monstrancją. Używa się też tego paramentu podczas przywi-tania biskupa w parafii. W nie-kórych parafiach przywilej no-szenia baldachimu mają tylko wybrani parafianie. Ponadto nazwa ta przysługuje górnej części tronu papieskiego, kró-lewskiego lub biskupiego.

Wszystkich miłych Czytelników i Korespondentów serdecznie pozdrawiamy.

KS. M. L.

## Słowniczek medyczny

Obrzęk — jest to nadmierne gromadzenie się płynu w tkankach i jamach ciała. Następuje skutkiem zaburzeń w gospodarce wodnej organizmu. Może być obrzęk ogólny, jak na przykład puchlina brzuszna, czy obrzęki występujące w niektórych schorzeniach serca i ne-rek. Może też być obrzęk miejscowy powstający wskutek utrudnio-nego odpływu krwi żyłnej z danej okolicy ciała. Taki obrzęk miej-scowy spotyka się między innymi przy uczuleniach (alergii), jak rów-nież na tle toksycznym, na przykład obrzęk tkanki podskórnej wy-stępujący po użądleniu przez osę, pszczołę czy ukąszeniu pająka. W leczeniu obrzęków, szczególnie obrzęków ogólnych, dąży się przede wszystkim do usunięcia ich przyczyny.

Odm a — jest to obecność w jamach ciała, pod skórą, lub w tkan-ce łącznej między narządami, powietrza. Powietrze dostaje się tam na skutek procesu chorobowego, lub urazu. Od roku 1892 wprowa-dzono odmę sztuczną w leczeniu gruźlicy płuc. Wprowadzono do jamy opłucnej nad chorym płatem płuca, przy pomocy aparatu odmowe-go powietrze, które uciskało i unieruchamiało chore płuco. Odmę trzeba było regularnie uzupełniać. W niektórych przypadkach na-stępowało wygojenie płuca, a zapadnięte jamy gruźlicze zarastały. Obecnie, gdy lecnictwo ma wiele skutecznych leków przeciwprątko-wych oraz metody chirurgicznego leczenia gruźlicy płuc, odmę pra-wie całkowicie zarzucono.

Odra — jest to bardzo zaraźliwa ostra choroba zakaźna wiru-sową, atakująca przede wszystkim dzieci w wieku od 6 miesiąca ży-cia. Rozsiewa się drogą kropelkową i po mniej więcej 10-ciodniowym okresie wylegania rozpoczyna się bardzo wysoką gorączką i obja-wami ostrego nieżytu nosa, gardła i krtań, oraz nieżytu spojówek (światłowstręt). Równocześnie na błonie śluzowej policzków wystę-pują białawe plamki. Trzeciego dnia gorączka opada, a następnego dnia pojawia się charakterystyczna wysypka na skórze i błonach śluzowych połączona z ponownym nawrotem gorączki. Po tygodniu od początku choroby objawy powoli ustępują i zaczyna się drobne łuszczenie skóry trwające około dwóch tygodni. Leczenie w trakcie choroby jest objawowe. W przebiegu odry następuje ogólne osłabie-nie organizmu i możliwe są powikłania ze strony płuc i uszu. Prze-bycie odry uodparnia przed powtórny zakażeniem.

## Odpowiedzi prawnika

### ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

Troje miała w domu — syna i dwie córki, na starość została sama. Gdy zachorowała, najbliższej zamieszkała córka zaczęła po pracy przy-chodzić i opiekować się. Teraz mamie się pogorszyło — pisze Pani Konstancja L. z Brzegu — potrzebna jest stała opieka. Wzięłam więc zwolnienie i jestem z mamą. Czy dostanę od zakładu pracy zasiłek na opiekę nad mamą — pyta Pani Konstancja.

W ciągu wakacji nasza szkoła podstawowa przeszła gruntowny re-mont. Cóż, kiedy po tygodniu od początku roku szkolnego ściany za-częły się rysować. Ktoś dał znać, przyszła komisja, szkołę zamknęli. Nasz pierwszoklasista Kazio zamiast w szkole siedzi teraz w domu, a ja z kolei zamiast w zakładzie jestem z nim — żali się do nas Pani Domicela W. Zakład pracy dał mi zwolnienie, ale czy wypłaci mi za-siłek? — pyta z niepokojem.

Od początku br. obowiązuje nowa ustawa o świadczeniach pienięż-nych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (patrz nr 27 „Rodziny”). W ustawie tej prawo do zasiłku na opiekę nad dzieckiem do lat 8 (również zdrowym) zostało rozszerzone o przypadki „jak opisany w liście Pani Domiceli. Mianowicie do końca ub. roku zasiłek na opiekę nad zdrowym dzieckiem do lat ośmiu przysługiwał pracownikowi zwolnionemu od pracy w razie nieprze-widzianego zamknięcia żłobka lub przedszkola, do którego dziecko uczęszcza; obecnie zasiłek przysługuje również w razie nieprzewi-dzianego zamknięcia szkoły. Nasza odpowiedź dla Pani Domiceli jest pomyślna.

Inna, niestety, niesiemy odpowiedź Pani Konstancji. Zasiłek na opiekę nad chorą matką (a także nad chorym ojcem, dziadkiem, bab-ką, wnukiem, wnuczką, dzieckiem w wieku ponad 14 lat, a nawet teściem lub teściową) przysługuje tylko wtedy, jeśli ów chory czło-niek rodziny pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym z pra-cownikiem. Zasiłek zatem na opiekę nad oddzielnie zamieszkałą cho-rą matką nie przysługuje. Nie ma natomiast przeszkód do uznania nieobecności w pracy z tej przyczyny za nieusprawiedliwioną, tyle, że niepłatną.

Informacyjnie dodajemy, że zasiłki, o których tu mowa, przysłu-gują: na opiekę nad zdrowym dzieckiem do lat 8 i chorym dzieckiem do lat 14 — nie dłużej niż przez 60 dni; na opiekę nad innym chorym członkiem rodziny — nie dłużej niż przez 14 dni w roku kalenda-rzowym.



## Uczta u króla

Z wielu okazji, na przykład z okazji ślubu, chrzcina, czy imienin urządza się przyjęcie w domu, albo w wynajętym lokalu. Zaprasza się wtedy krewnych i znajomych, aby wspólnie z gospodarzami uczcić rodzinne święto, uczestniczyli w ich radości i spożyli wraz z nimi smaczny i obfity posiłek. Byliście już zapewne na takim przyjęciu i wspominać spora porcję orzechowego tortu nałożonego nam na talerz hojną ręką gospodyni domu. Z przyjemnością zjedlibyście i dziś taką górę słodczy.

Dawniej ucztę urządzali tylko

bardzo bogaci ludzie, zwłaszcza królowie. Wszyscy uważali za najwyższy zaszczyt i szczęście uczestniczyć w królewskiej uczcie, która często trwała przez kilka dni. Wszyscy zaproszeni biegli skwapliwie, by nie urazić króla najmniejszym spóźnieniem, a przede wszystkim, by najęść się do syta i otrzymać podarki jakie zwykli dawać królowie biesiadnikom podczas uczt. (Dzisiaj jest odwrotnie — dziś zaproszeni przynoszą prezenty dla gospodarzy).

Na tle panujących dawniej zwyczajów zdumiewa skandaliczne zachowanie się ludzi w przypowieści Pana Jezusa.

Pewien król urządził ucztę z racji ożenku swojego syna. Na wesele zaproszono bardzo wielu ludzi, ale gdy nadeszła wyznaczona pora nikt z za-

proszonych nie stawił się nawet na ponowne wezwanie. Niektórzy wymawiali się innymi ważniejszymi zajęciami: muszą wypróbować kupione wóły, oglądać nabytą ziemię, a znaleźli się i tacy, którzy pobili królewskich wysłanników. Rozgniewany król surowo ukarał niewdzięczników i polecił zaprosić na ucztę zupełnie obcych ludzi. Przybyli ochotczo. Tylko jeden nie chciał się przebrać w specjalną weselną szatę, lecz wszedł na salę biesiadną w lachmanach. Skoro król zobaczył brudasą wśród gości kazał wyrzucić go precz.

Pan Jezus w swoim opowiadaniu jaskrawo namalował zniewagę, jakiej się dopuścili poddani, a zarazem goście, wobec króla. Spotkała ich za to zasłużona kara. Wszyscy słucha-

cze wiedzieli dobrze, że Pan Jezus nie mówi o ziemskich królach, lecz o Bogu Ojcu i Królestwie niebieskim przyrównanym do nigdy nie kończącej się urządzanej przez króla uczt.

## I ja jestem zaproszony

Przypowieść opowiedziana przez Pana Jezusa zrobiła na słuchaczy odpowiednie wrażenie. Oburzali się zapewne na niewdzięczników gardzących dobrocią króla. Byli jednak i tacy wśród słuchających, którym nie podobala się przypowieść. Wiedzieli, że Pan Jezus mówiąc o niewdzięcznikach miał właśnie ich na myśli, bo oni nie chcieli przyłączyć się do uczniów Chrystusa i przynależać do Jezusowego Kościoła, chociaż Chrystus Pan nauką i życiem zachęcał wszystkich do wstępowania w Jego ślady. Nawet śmierć męczénka Zbawiciela nie przekonała wszystkich ludzi, że droga do prawdziwego, wiecznego szczęścia prowadzi przez Kościół Jezusa. Kościół pokazuje drogę do nieba, daje zaproszonym na wieczne gody specjalną szatę łaski uświęcającej, bez której nikt na Uczcie u niebieskiego Króla dostać się nie może, jak ów brudas wyrzucony za bramę w ciemność.

Wśród wielu Kościołów chrześcijańskich w narodzie polskim swoją misję spełnia również Kościół Polskokatolicki. Nasz Kościół z polecenia Króla niebieskiego i Jego Syna Jezusa Chrystusa zaprasza wszystkich by spieszyli naszą polską drogą na ucztę do Królestwa niebieskiego.

Pan Jezus wzywa wszystkich do Królestwa niebieskiego a więc i mnie, ale na ucztę dostaną się tylko ci, którzy usłyszą wołanie Zbawiciela i dobrym życiem zarobią na szatę weselną. To, czy ja się dostanę na ucztę u Ojca niebieskiego zależy w ogromnej mierze od mojej dobrej woli.

Ksiądz Łukasz



Aniele Boży, stróżu mój,  
Ty zawsze przy mnie stój.  
Rano, wieczór, we dnie, w nocy,  
Bądź mi zawsze ku pomocy.

## Czy wiecie, że...

Skóra kameleona w swych głębszych warstwach zawiera komórki wyposażone w pigment czerwony, żółty i niebieski. Pod wpływem impulsów nerwowych komórki te kierują się na powierzchnię, dzięki czemu kameleon momentalnie przystosowuje się barwą do otoczenia.

Ryby zużywają w ciągu doby tyle wody ile same ważą. Natomiast człowiek wypija dziennie przeciętnie ilość odpowiadającą 3% wagi ciała.

Prawie wszystkie zwierzęta umieją pływać, do nielicznych wyjątków należy wielbłąd, który gdy natrafi na głębiny natychmiast tonie.

Półwysp Kola położony między Morzem Białym, a Morzem Bałtyckim jest najchmurniejszą okolicą na świecie: niebo jest tam kompletnie zakryte chmurami przez 9/10 roku.

Do jednych z najmniej poznanych zakątków naszego globu należy Archipeląg Margani na Morzu Andamańskim. Na łodziach zwanych kabangu pływających między licznymi małymi wyspami tego archipelagu spędzają tam życie plemiona Mekonów. Kabangu sięgająca długości 10 metrów i około 3 metrów szeroka, stanowi dom dla całej rodziny. Mekonowie unikają spotkań z obcymi, do tej pory mało wiemy o ich życiu i obyczajach. Żywią się przede wszystkim rybami i małżami, czasem przybijają do lądu, zwykle w najbardziej odludnych miejscach, by zebrać trochę dziko rosnących owoców, lub naprawić swoją łódź. Są dobrymi nurkami, zbierają też perły, które od czasu do czasu wymieniają u miejscowych handlarzy na noże, tkaniny i sól.



Józefina, żona Napoleona Bonapartego leczyła swój reumatyzm przesiadując codziennie w głębokiej beczce napełnionej każdorazowo świeżym sokiem wyciśniętym z winogron. Czy jej to pomogło — nie wiadomo.

Józefa Conrada-Korzeniowskiego wkrótce po wydaniu „Lorda Jima” mianowano baronetem, o czym powiadomiono go urzędowym listem. Gdy pisarz nie zareagował na to pismo, angielski premier napisał doń ponownie, tym razem prywatny list i wówczas wyszło na jaw, że Conrad widząc kopertę z urzędowym nadrukiem wrzucił, nie otwierając, pismo do szuflady w biurku, będąc przekonany, że jest to wezwanie do uiszczenia podatków, z czym miał ciągle kłopoty.

Aż do drugiej połowy XVII wieku w Wenecji kara śmierci groziła każdemu, kto odważyłby się zdradzić tajemnicę produkcji słynnych weneckich luster.

Geolog z Irkucka, Fiodor Letnikow zauważył, że woda pod działaniem wysokiego ciśnienia i temperatury nabiera specyficznych właściwości. Nazwał taką wodę aktywowaną, ze względu na zwiększoną w niej aktywność chemiczną. Woda taka np. czterokrotnie lepiej rozpuszcza sól. Uczony dokładnie zbadał 40 źródeł mineralnych i we wszystkich spotkał wodę aktywowaną. Tym właśnie, zdaniem jego, tłumaczy się ich lecznicze działanie.

A. M.